RAFAŁ KOT, CZOŁOWY POLSKI GÓRSKI ULTRAMARATOŃCZYK ZE SZCZYTNA, TERAZ WALCZY, BY WRÓCIĆ Z WYSP KANARYJSKICH DO DOMU. \24

PONIEDZIAŁEK
|16|03|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
11 723
polubień na FB

WIRUS NAS NIE POKONA \3

Fot. Zbigniew Woźniak

PRZED SZPITALEM WOJEWÓDZKIM W OLSZTYNIE STRAŻACY ROZSTAWILI NAMIOTY, W KTÓRYCH BĘDZIE PRZEPROWADZANA WSTĘPNA DIAGNOZA OSÓB PODEJRZANYCH O ZAKAŻENIE KORONAWIRUSEM.

Fot. Policja

W NIEDZIELĘ ZE SZPITALA ZAKAŹNEGO W OSTRÓDZIE WYSZEDŁ PACJENT. POLICJANCI ZATRZYMALI GO WE WSI POD OSTRÓDĄ.

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 5 446 NR 63 (20183) \\\ NA TERENIE POZOSTAŁYCH POWIATÓW UKAZUJE SIĘ JAKO GAZETA OLSZTYŃSKA

eprasa.pl 408bbda456

W LOMBARDII, REJONIE WŁOCH, GDZIE NOTUJE SIĘ NAJWIĘCEJ OFIAR KORONAWIRUSA, WŁADZE ZALECAJĄ TRADYCYJNĄ FORMĘ POCHÓWKU, BO NA KREMACJĘ NIE STARCZA CZASU. BRAKUJE MIEJSC W KOSTNICACH I W SZPITALACH. NA DWÓCH WYPISANYCH DZIENNIE PACJENTÓW JEST 85 NOWYCH.

JAK POKONAĆ KORONAWIRUSA?

ROZMOWA\\\ O koronawirusie i jak się przed nim chronić, rozmawiamy z dr. n. med. Piotrem Kocbachem, ordynatorem Klinicznego Oddziału Chorób Zakaźnych UWM Szpitala w Ostródzie.

— Panie doktorze, jest coraz większy strach przed koronawirusem. W Polsce zmarły już (do niedzielnego popołudnia) trzy osoby, rośnie liczba zakażonych. Minister zdrowia mówi, że niedługo będzie już tysiąc zakażonych. Czy najgorsze jeszcze przed nami?

— Patrząc na rozwój epidemii w innych krajach, myślę, że chyba tak, że najgorsze dopiero przed nami.

— Dlaczego koronawirus jest tak groźny?

— Dlatego, że przenosi się drogą kropelkową, która jest najbardziej zaraźliwa. Oddychając, kaszląc, możemy przekazać wirusa innej osobie.

— Jakie mogą być objawy zakażenia oprócz tych, o których można przeczytać w gazetach, a więc gorączka, duszności, kaszel?

— Objawów specyficznych tylko i wyłącznie dla tego wirusa, niestety, nie ma. Jest tylko dłuższy okres wylęgania niż grypa, bo jest to 14 dni, a mówi się, że może być to nawet dłużej. Obecnie opieramy się głównie na informacjach z Chin, które pojawiły się już w czasopismach medycznych. Wynika z nich, że prawie 98 proc. pacjentów ma gorączkę i ponad 80 proc. ma kaszel. To są dwa podstawowe objawy, dopiero później pojawia się duszność.

— Komu najbardziej zagraża wirus?

— Zagraża przede wszystkim osobom po 50. roku życia. A im bardziej obciążeni pacjenci, mający choroby współistniejące, przewlekłe, tym bardziej są narażeni. Ale niestety do powikłań dochodzi też u osób młodych. Patrząc na epidemię chińską i włoską, to ta mediana wieku jest w granicach 50 lat.

Fot. Andrzej Sporzączak

Dr n. med. Piotr Kocbach: Jak chronić się przed koronawirusem? Przede wszystkim siedzieć w domu. To jest najważniejsza rzecz

— Jak chronić się przed koronawirusem?

— Przede wszystkim siedzieć w domu. To jest najważniejsza rzecz. Błagam Episkopat, żeby nie powtórzył się scenariusz włoski. Zapomnieliśmy już o Południowej Korei, gdzie wielka epidemia wybuchła właśnie po nabożeństwach w kościołach. Msze święte to zgromadzenia, a to jest naprawdę ogromne zagrożenie epidemiologiczne. Lepiej obejrzeć transmisję w telewizji. Liczę na rozsądek ludzi.

— Ale wirus zabija...

— Rzeczywiście śmiertelność jest wyższa niż przy grypie, bo przy grypie śmiertelność wynosi 0,3 -0,5 proc., to tutaj początkowo mówiło się, że jest to od 1 proc. do 2,3 proc, potem do 2,8 proc. Teraz, patrząc na włoskie statystyki, mówi się o 4 proc. pacjentów, u których występuje zgon. Mało tego 25 proc. pacjentów zakażonych ma ciężki przebieg z niewydolnością oddechową, gdzie 10 proc. wymaga wentylacji. Dlatego taki problem z respiratorami mają Włosi. A chorzy umierają z powodu ostrej niewydolności oddechowej.

— Szkoły, uczelnie są zamknięte, ale nie zamkniemy młodzieży na klucz w domach.

— Rząd zamknął galerie handlowe i duże sklepy, zostawiając otwarte tylko te z żywnością i środkami higieny, to krok ku temu, by epidemia się nie rozniosła. We Włoszech za niestosowanie się do zasad kwarantanny grozi już nie tylko grzywna, ale też więzienie. Tyle te restrykcje są spóźnione.

— I nie możemy popełnić tego błędu, co oni.

— Dokładnie tak.

— Czy mamy szczepionkę na koronawirusa?

— Nie ma szans na szczepionkę. Z tego, co mówią naukowcy, może będzie za półtora roku. Chyba szybciej uda się wyprodukować leki przeciwwirusowe. Trwają kliniczne badania i są bardzo zaawansowane. Liczymy, że szybko pojawi się jakiś lek, którym będziemy mogli leczyć pacjentów.

— Na oddziale zakaźnym, którym pan kieruje przebywa czterech pacjentów, u których stwierdzono koronowairusa (wczoraj służby sanitarne poinformowały o piątej osobie zakażonej koronawirusem, która przebywa w ostródzkim szpitalu-red.). Jak zatem ich leczycie?

— Na szczęście nie wymagają jakiś specjalnych leków, bo są w dobrym stanie. Nie wymagają wentylacji. Leczeni są tylko objawowo, a więc podawane są im np. leki nawadniające czy przeciwzapalne.

— Więcej niż połowa pacjentów ze zdiagnozowanym wirusem wróciła już do zdrowia Jak długo wraca się do zdrowia po zakażeniu koronawirusem?

— Zgodnie z wytycznymi Europejskiego Centrum Kontroli Zakażeń Pacjentowi po 14 dniach powinniśmy wykonać test w kierunku wirusa SARS-CoV-2. Jeżeli jest ujemny, to następny trzeba wykonać po 48 godzinach. Jeżeli oba testy są ujemne, wtedy pacjenta uważa się za wyleczonego. Jeżeli po 14 dniach od rozpoznania pacjent dalej gorączkuje, to trzeba odczekać, aż przestanie gorączkować. I po trzech dniach pobrać pierwszy wynik itd.

— Podczas, gdy państwa w UE zamykają szkoły, odwołują imprezy masowe, a Nepal nawet zamyka przed Mount Everest, to w Wielkiej Brytanii niemal wszystko działa normalnie. To zupełnie inna strategia walki z epidemią.

— Każde państwo ma swoją strategię. Światowa Organizacja Zdrowia wydala komunikaty z wytycznymi postępowania, ale to są tylko zalecenia. Każde państwo przyjmuje swoją strategię postępowania z epidemią.

— W tej naszej strategii mycie rąk urosło wręcz do symbolu. Dlaczego?

— Bo wirus przenosi się drogą kropelkową. Kiedy kaszlemy, kichamy, wirus jest na naszych dłoniach. Jeśli więc częściej będziemy dłonie myć, dezynfekować je, to ryzyko przeniesienia wirusa jest zdecydowanie mniejsze.

— Jak długo może to potrwać?

— Nie wiadomo, nie wiemy. Epidemiolodzy przewidują, że może być to nawet kilka lat. Niektórzy mówią, że musimy się z tym wirusem oswoić, a niektórzy, że za kilka miesięcy będzie spokój. W Chinach dynamika nowych zakażeń jest zdecydowanie mniejsza niż była na początku epidemii.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

CO ROBIĆ, ŻEBY CHRONIĆ SIĘ PRZED KORONAWIRUSEM?

Radzi dr James Robb, amerykański patolog i wirusolog molekularny, który już w latach 70. XX wieku zajmował się badaniem koronawirusów.

1. Zrezygnuj z uścisku dłoni, a zamiast tego stosuj inny rodzaj powitania.
2. Dotykaj włączników światła, przycisków w windzie itp. tylko kostką zgiętego palca. Podczas tankowania podnoś dozownik paliwa przez ręcznik papierowy lub używaj jednorazowej rękawicy.
3. Otwieraj drzwi zamkniętą pięścią lub biodrem. Nie chwytaj za klamkę dłonią, zwłaszcza w przypadku drzwi łazienkowych i znajdujących się w miejscach publicznych.
4. Jeśli masz dostęp do chusteczek dezynfekujących, używaj ich w sklepach, do wycierania rąk, wózka i fotelika dziecięcego.
5. Myj ręce mydłem przez 10–20 sekund i/lub używaj środków dezynfekujących do rąk na bazie alkoholu (ponad 60 proc.) m.in. po powrocie do domu.
6. Trzymaj środki dezynfekujące przy wejściu do domu oraz w samochodzie, by łatwo było użyć ich po zatankowaniu i dotknięciu brudnych przedmiotów, gdy nie nie można natychmiast umyć rąk.
7. Jeśli tylko się da, gdy kaszlesz lub kichasz, używaj jednorazowych chusteczek i wyrzucaj je. Jeżeli nie ma takiej możliwości, zakrywaj usta łokciem. Pamiętaj, że na ubraniu może znaleźć się wirus, który potrafi przenosić się przez tydzień lub dłużej!

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska 89 539 75 90
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Ewa Lubińska 89 539 76 40
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE
89 539 74 83
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 408bbda456

KORONAWIRUS: W POLSCE I W REGIONIE

EPIDEMIA\\\ W Polsce z powodu zakażenia koronwirusem zmarły 3 osoby (do niedzielnego wieczoru). W sumie zakażone były 123 osoby, w regionie – 5. Rząd ogłosił w sobotę m.in. wstrzymanie lotów, zamknięcie galerii handlowych. Czy to pomoże w zatrzymaniu wirusa?

POLSKA ODCIĘTA

• Premier Mateusz Morawiecki poinformował w sobotę, że Polska przywróci kontrole graniczne i zamknie granice dla obcokrajowców – na początek na 10 dni. W nocy z soboty na niedzielę zawieszone zostały wszystkie międzynarodowe połączenia lotnicze i kolejowe.

Osoby, które zostały za granicą, mogą liczyć na pomoc w formie „lot do domu", czyli loty czarterowe.

• Z kolei obywatele Polski po przekroczeniu granicy zostaną skierowani na 14-dniową obowiązkową domową kwarantannę. Będzie ona obowiązywała także cudzoziemców na stałe przebywających lub pracujących w Polsce i wracających do kraju.

• Został wprowadzony zakaz zgromadzeń powyżej 50 osób, który dotyczy m.in. instytucji publicznych i religijnych.

• Zostały zamknięte galerie handlowe. Wyjątkiem są sklepy spożywcze, apteki, pralnie, punkty usługowe i banki. Zamknięte są puby, restauracje, kawiarnie i bary, które będą mogły świadczyć jedynie usługi na wynos.

WARMIA I MAZURY

W naszym regionie mamy w sumie pięć zakażeń koronawirusem. W niedzielę stwierdzono piąty przypadek zakażenia - jest to obywatel Wielkiej Brytanii. Wszystkie osoby przebywają w szpitalu Ostródzie. Stan wszystkich pacjentów jest dobry.

W sobotę pogranicznicy po kontroli sanitarnej zawrócili do Rosji rejsowy autobus z Kaliningradu do Rosji. U 6 pasażerów stwierdzono podwyższoną temperaturę ciała. W tej grupie było dwóch obywateli krajów UE: Niemiec i Rumun. Zgodnie z zaleceniem lekarza zostali oni przetransportowani do szpitala zakaźnego w Ostródzie na kwarantannę.

Fot. Andrzej Sprzączak

Pani Hanna z Olsztyna: Biorąc pod uwagę obecną sytuację, trzeba zachować najwyższe środki ostrożności i staram się to robić, jak umiem

EŁK

Prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz wraz z grupą innych samorządowców przebywał w Norwegii. Czuje się dobrze, ale na wszelki wypadek postanowił pracować z domu.

— Wróciłem z podróży do Norwegii wraz z grupą 14 włodarzy miast w ramach programu Ministerstwa Funduszy i Rozwoju, gdzie staramy się pozyskać dodatkowe fundusze na rozwój miast z funduszy norweskich. Służby sanitarne nie zaleciły mi kwarantanny, a wyłącznie samokontrolę oraz regularne mierzenie temperatury. Choć nie mam żadnych objawów, to jednak w poczuciu odpowiedzialności za mieszkańców, moich współpracowników i moją rodzinę, zdecydowałem się na dobrowolną kwarantannę i pozostanie w domu. Swoje obowiązki wykonuję zdalnie, korzystając z dobrodziejstw cywilizacji (wideokonferencje, e-mail, komunikatory) — napisał na swoim facebookowym profilu prezydent.

IŁAWA

W sobotę na dworcu kolejowym Iława Główna wysiadła kobieta podróżująca z Kołobrzegu do Ostródy (w Iławie miała przesiadkę). Po wyjściu z pociągu mieszkanka Kołobrzegu zgłosiła jednemu z pracowników dworca, że źle się czuje. Pojawili się tam policjanci i SOK-iści w maskach, ratownik medyczny w kombinezonie ochronnym. Jak się okazało, środki ostrożności zostały zastosowane wobec pasażerki, która wysiadła w Iławie z – jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy – podwyższoną temperaturą ciała.

LUBAWA

Kilkoro mieszkańców gminy Lubawa wróciło w sobotę, 14 marca z zagranicy do domów. Ich sąsiedzi oraz inni mieszkańcy martwią się o zdrowie. Służby nie informują, kto i na jakim terenie objęty jest kwarantanną. Według najnowszych rozporządzeń dopiero osoby, które wróciły do kraju od niedzieli 15 marca mają być poddane przymusowej kwarantannie.

Jak udało się nam ustalić, z osobami, które wróciły do kraju kontaktowały się już odpowiednie służby, w tym policja.

Na terenie powiatu iławskiego co najmniej kilkanaście rodzin objętych jest kwarantanną.

OLSZTYN

• URZĄD MIASTA: załatw sprawy zdalnie

Pracownicy polecają kontakt telefoniczny z biurem lub wydziałem i załatwianie spraw przez internet. Szczegółowy wykaz telefonów w urzędzie znajduje się na stronie internetowej ksiazkatelefoniczna.olsztyn.eu.

• WYDZIAŁ KOMUNIKACJI będzie prowadził ograniczone przyjęcia interesantów.

• URZĄD STANU CYWILNEGO: zgłoszenie urodzenia dziecka oraz odpis z aktu stanu cywilnego można wykonać przez profil zaufany. Kontakt telefoniczny: 89 527 21 38.

Zaplanowane w najbliższym czasie uroczystości złotych godów zostaną przełożone na inne terminy.

• OLSZTYŃSKIE WODOCIĄGI zostały zamknięte. Załatwianie spraw będzie możliwe wyłącznie po wcześniejszym uzgodnieniu pod nr tel. 89 89 613 14 32 i 89 532 79 27 lub e-mail: bok@pwik.olsztyn.pl Inkasenci nie będą dokonywać w nieruchomościach odczytu stanu wodomierzy bez nakładek radiowych. Informacje o stanie wodomierza można przekazywać: telefonicznie - 89 532 79 33 do 35 lub mailowo - bok@pwik.olsztyn.pl. Jeśli stan wodomierza nie zostanie podany, faktury będą wystawiane na podstawie średniego zużycia wody w okresie ostatnich trzech miesięcy.

• CO ZE STREFĄ PARKOWANIA W OLSZTYNIE?
Kraków jako pierwsze miasto w Polsce zawiesiło opłaty za parkowanie w centrum miasta do końca marca. Czy Olsztyn i inne miasta regionu wezmą przykład z drugiej stolicy Polski? Z powodu koronawirusa powinniśmy teraz ułatwić wszystkim, którzy tego potrzebują, poruszanie się prywatnymi samochodami. I znieść wzorem Krakowa czasowo opłaty w strefach płatnego parkowania.
O co apeluję do prezydentów, burmistrzów i radnych — pisze Igor Hrywna, redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej".

• KOMUNIKACJA MIEJSKA

Drzwi w tramwajach i autobusach będą każdorazowo otwierane przez motorniczych i kierowców.

Mimo wstrzymania zajęć w szkołach na terenie gminy Olsztyn do odwołania obowiązuje rozkład jazdy - dni robocze (od poniedziałku do piątku).

• TARGOWISKO

W związku ze stanem zagrożenia epidemiologicznego zamknięty zostaje pchli targ przy ul. Sybiraków w Olsztynie.

• URZĄD WOJEWÓDZKI

W godzinach 7.30 - 15.30 będzie otwarte tylko wejście od strony al. Piłsudskiego. Przy wejściu znajdą się skrzynki nadawcze na składanie dokumentów w sprawach niewymagających kontaktu z pracownikiem urzędu. Aby załatwić sprawę osobiście wejście od al. Piłsudskiego w godzinach 13.00 – 15.00.

Płatność za paszporty możliwa tylko bezgotówkowo.

Infolinia pod numerami telefonów: 89 523 26 12 w sprawach cudzoziemców, 89 523 22 71 w sprawach obywateli UE,

89 519 09 24 w sprawach dokumentów paszportowych, 89 523 23 44 w sprawach obywatelstwa polskiego, 89 523 23 68 informacja paszportowa.

• SZPITAL WOJEWÓDZKI

Przed szpitalem wojewódzkim w Olsztynie strażacy rozstawili namioty, które będą „śluzą" dla osób zgłaszających się do szpitala. Będzie to miejscem wstępnej oceny stanu zdrowia pacjenta, pod kątem zakażenia koronawirusem, by nie przyjmować ich na SOR-ze. Dzięki temu SOR będzie dostępny dla wszystkich innych chorych.

OSTRÓDA

Do samowolnego opuszczenia szpitala w Ostródzie doszło w niedzielę rano. Szpital powiadomił policję, mężczyzna został zatrzymany. – Mężczyzna został odnaleziony na przystanku w Kajkowie, gdzie pod nadzorem policjantów oczekiwał na służby sanitarne – informuje mł. asp. Anna Balińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie.

Wcześniej szpital, nie czekając na wypis, opuściła kobieta. Pacjentka została zatrzymana przez policyjny patrol i odwieziona z powrotem do szpitala.

Szpital ma swoje wewnętrzne procedury i zgodnie z nimi zgłasza każdy przypadek samowolnego oddalenia się pacjenta. Pacjentka została zatrzymana i odwieziona do szpitala.

opr. an, bb, bcl,mc

Fot. Zbigniew Woźniak

Przed szpitalem wojewódzkim w Olsztynie strażacy rozstawili namioty, które będą „śluzą"

Fot. Andrzej Sprzączak

Olsztyn wczoraj był pusty. Mieszkańcy zostali w domach

eprasa.pl 408bbda456

SZKOŁY W CZASACH KORONAWIRUSA

EDUKACJA\\\ Szkoły na Warmii i Mazurach są od dzisiaj zamknięte. Uczniowie nie mają jednak wolnego. W liceach i podstawówkach nauka odbywa się zdalnie. Z pomocą przychodzi tu nowoczesna technologia. Tylko czy potrafimy z niej korzystać?

Zamknięte szkoły nie oznaczają wolnego. To nie ferie, a czas, kiedy trzeba się uczyć, tyle że w domu. Tylko czy łatwo będzie zmobilizować uczniów? Jest kilka możliwości zdalnej nauki. Jak wobec tego przygotować się do lekcji na odległość?

— Korzystamy z tych samych możliwości, których używaliśmy wcześniej. Jesteśmy zaznajomieni z technologiami informatycznymi. Teraz też wysyłamy uczniom materiały, ale nie mamy pewności, kto będzie się uczył — mówi Magdalena Czyczyn, polonistka z Zespołu Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie. — Kontaktuję się z moimi uczniami za pomocą mediów społecznościowych. Ale robię to już od dawna, więc nie jest to dla nas nowość. Wysyłam im dokument, w którym jest cały szkic lekcji z odnośnikami do tak zwanej wirtualnej tablicy. Padlet, bo tak się nazywa, na działa na komputerze, tablecie i komórce. Ale z niej też korzystamy od dawna, bo nie chcemy drukować np. kart pracy. Zachęciła nas do tego ekologia. Oczywiście możemy też przeprowadzać wirtualne sprawdziany. Do tego mamy też mnóstwo stron z quizami. Tu jestem w stanie zobaczyć, kto się zalogował, kto rozpoczął test i na ile procent go zrobił.

Fot. archiwum prywatne

Jacek Łukaszewicz ma pełne ręce roboty. Musi założyć aż 800 kont użytkowników dla uczniów i nauczycieli

Magdalena Czyczyn przygotowuje też klasy maturalne. Zamknięte szkoły to dla uczniów, którzy przygotowują się do egzaminu dojrzałości, to trudna sytuacja.

— Zadałam w mojej klasie do przygotowania prezentacje na maturę ustną. Każdy uczeń ma nagrać dziesięciominutowy film na zadany przeze mnie temat. Ja każdy obejrzę i będę odsyłała uwagi. Staramy się, jak możemy — podkreśla polonistka. — Nauczycielka matematyki prowadziła już lekcję on-line. To umożliwia również jedna ze stron internetowych. A tych jest naprawdę mnóstwo. I uczniowie na to czekają. Na każde zadanie i polecenie. Również rodzice z nami współpracują.

W elektroniku lada dzień ruszy platforma e-learningowa. — To narzędzie pracy grupowej, które umożliwia szkołom zdalne lekcje — wyjaśnia informatyk Jacek Łukaszewicz. — Mam teraz sporo roboty, bo muszę uruchomić aż 800 kont dla uczniów i wszystkich pracowników szkoły. Staram się zrobić to w miarę szybko, choć nie wiemy, jak długo będzie trwał czas przestoju.

Fot. archiwum GO

Jolanta Skrzypczyńska, dyrektor I LO w Olsztynie

Inne placówki również sięgają po technologię.

— Nauczyciele w mojej szkole wszystkimi możliwymi metodami wirtualnymi porozumiewają się z uczniami. To między innymi messenger. Klasy pozakładały grupy również prywatne w mediach społecznościowych i mogą rozmawiać w ten sposób na bieżąco — mówi Jolanta Skrzypczyńska, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. — Nauczyciele z uczniami kontaktują się też przez dziennik elektroniczny. Mamy też chmurę w szkole, na której niektórzy pracują.

Fot. archiwum prywatne

Polonistka Magdalena Czyczyn używa nowoczesnej technologii do nauki polskiego

Jest więc kilka możliwości kontaktu — podkreśla.

I dodaje: — Oczywiście zaangażowanie uczniów zależy od klasy. Maturzystom zależy na wiedzy. Bardzo się przejmują sytuacją i tym, że nauka jest utrudniona. Wszystkich uspokajam, żeby się nie martwili. Zdrowie w życiu jest najważniejsze, bo jak go nie będzie, to nie ma się nawet po co uczyć. Pierwsze klasy też poważnie podeszły do sprawy. Drugie natomiast, jak mówią mi nauczyciele, traktują wirtualną naukę na luzie. Oczywiście wszyscy musimy się przyzwyczaić do nowej sytuacji. Trzeba będzie w domu zmusić się do tego, żeby się uczyć. W ławce jest zawsze łatwiej. Ci, którzy są sprawni informatycznie, nie będą mieli z tym kłopotu. Trudniej będą mieli tradycjonaliści, a i takich uczniów mamy. Niedawno rozmawiałam z uczennicą, która stwierdziła, że nie lubi nowoczesnej technologii. Ale wiem, że i ona da sobie radę. Najważniejsze, aby patrzeć na wszystko pozytywnie. Jestem dobrej myśli. Pytanie tylko, jak długo będą zamknięte szkoły?

Decyzją premiera lekcje mają ruszyć za dwa tygodnie. Ale wszystko może się zmienić. Dopóki jednak jest internet, nie zginiemy.

— Wychowawczyni mojej pierwszoklasistki szczegółowo napisała, co musimy zrobić w domu. Podała strony w podręcznikach, które musimy „przerobić". Zapowiedziała też, że przygotuje karty pracy, które będą do odbioru w szkole — opowiada pani Joanna z Olsztyna. — Oczywiście córka codziennie musi czytać, a w zeszycie własnoręcznie napisać dwa wybrane zdania każdego dnia. Myślę, że damy radę. Ale przede wszystkim nie chodzi tu tylko o „przerabianie" materiału. Taka sytuacja to świetna lekcja charakteru dla młodego człowieka.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

DWÓCH KANDYDATÓW NA REKTORA UWM

O stanowisko rektora UWM będą ubiegać się prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów oraz prof. Jarosław Dobkowski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji.

Zgłaszanie kandydatów na rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zakończyło się 13 marca.

Przypomnijmy, że wcześniej, 6 marca Radę Uczelni wskazała kandydatów: obecnego prorektora ds. kształcenia studentów prof. Jerzego Przyborowskiego oraz dziekana Wydziału Prawa i Administracji prof. Jarosława Dobkowskiego.

Po tej dacie swoich kandydatów mogli też wybrać członkowie Senatu UWM. Mieli na to czas do 13 marca. Był jeden warunek. Kandydat musiał uzyskać poparcie minimum 15 członków Senatu (w sumie jest ich 76). Jednak nikt nie zgłosił nowej kandydatury.

Prof. Jerzy Przyborowski

Prof. Jarosław Dobkowski

— Komisja wyborcza otrzymała tylko jeden wniosek zawierający 46 podpisów popierających kandydata, którego wskazała Rada Uczelni – prof. Jerzego Przyborowskiego. Obie zgłoszone kandydatury muszą jeszcze zostać zaopiniowane przez Senat UWM i dopiero wówczas informacje o kandydatach zostaną oficjalnie przekazane wspólnocie uniwersyteckiej — wyjaśnia prof. Iwona Konopka, przewodnicząca Uczelnianej Komisji Wyborczej.

Kolejne posiedzenie Senatu zaplanowano na 20 marca. Jednak ze względu na koronawirusa, może zostać przesunięte.

— Wówczas wszystkie kolejne etapy procedury zostaną przełożone na późniejszy termin. Wybory nie są jednak zagrożone. Termin wyboru rektora, czyli 7 kwietnia jest terminem wczesnym. Nasz statut mówi, że wybory rektora powinny odbyć się do 31 maja. Nowy rektor władzę obejmuje 1 września, więc nawet w nadzwyczajnej sytuacji mamy dużo czasu na przeprowadzenie wyborów. Najważniejsze jest to, że mamy już zgłoszonych kandydatów, więc wystarczy zebrać uczelniane kolegium elektorów, które podejmie ostateczną decyzję — podsumowuje prof. Konopka.

Nowy rektor będzie kierował Uniwersytetem w latach 2020-2024.

oprac. mh, źródło: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

eprasa.pl 408bbda456

KAŻDY Z NAS JEST SUPERBOHATEREM

ROZMOWA\\\ Koronawirus wzbudza strach i panikę nie tylko wśród dorosłych, ale również u dzieci. Może rodzić obawy, a nawet bunt wśród młodzieży. Jak zatem rozmawiać z dziećmi o obecnej sytuacji? Pytamy o to Roberta Banasiewicza, psychoterapeutę.

— Dzieci widzą, co się dzieje i bardzo się denerwują. Jak z nimi rozmawiać o koronawirusie?

— Trzeba mówić im prawdę i tylko prawdę. Nie wolno ukrywać, że sytuacja jest poważna i dużo zależy od nas samych. Że ważne jest, czy dostosujemy się do wszystkich zaleceń — czy zostaniemy w domach, czy nie będziemy się szwendać — zwłaszcza tam, gdzie jest dużo ludzi. Nie ucinajmy rozmów i nie twórzmy tajemnic, bo to jest pożywką do karmienia lęków. Ochłońmy i nawet jeśli nie od razu, to wyjaśnijmy dziecku, co się dzieje.

— Ale czy najmłodsi to zrozumieją?

— Wszystko zależy od tego, w jaki sposób będziemy z nimi rozmawiać. Trzeba używać prostych słów. Można pójść do łazienki i powiedzieć: popatrz, w taki sposób musimy myć ręce. Między paluszkami, nadgarstek i kciuk... Musimy też wytłumaczyć, dlaczego maluch nie pójdzie do przedszkola. Sytuacja jest trudna, więc przedszkole zostało zamknięte. Żeby każdy był zdrowy. Dlatego teraz więcej czasu spędzimy razem. Wiem, że tego możesz nie rozumieć... Wiem, że możesz się bać... Ale jesteśmy razem. Dbamy o siebie, a to bardzo dużo.

— A gdy dziecko spyta: czy na koronawirusa można umrzeć?

— Znowu nie możemy mówić nieprawdy. Trzeba dodać, że jest wiele śmiertelnych chorób na świecie. A na koronawirusa umierają osoby najsłabsze i bardzo schorowane. Ale to od nas wiele zależy. Od tego, co robimy. Na wiele chorób możemy umrzeć, ale możemy się przyłożyć i zminimalizować ryzyko. Mamy okazję wykorzystać profilaktykę. I że te działania nareszcie możemy zrobić w naszych domach. I to też trzeba maluchowi wytłumaczyć. Że nie instytucje, ale mama może to zrobić. Ale nam ta wiedza też się przyda. Bo jeśli wszystko jest na poziomie instytucji, to jakoś nas to nie dotyczy. Ale teraz ja mogę zapobiegać. I to jest superodpowiedzialność!

Fot. arch. prywatne

Psycholog Robert Banasiewicz: Młodzież może ma poczucie zamachu na podstawowe prawa i ograniczanie wolności

— Każdy może być bohaterem w swoim domu.

— Oczywiście. Ale jednocześnie może też spędzić z dzieckiem więcej czasu w tym domu. Możemy się zbliżyć do naszych dzieci. Pomyślmy tak: nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Oczywiście to jest trudna sytuacja dla każdego rodzica. Bo musi sam tłumaczyć coś, czego nie zna. Nawet ja mam z tym trudności. Przecież nikt nie napisał żadnego podręcznika na ten temat. Ten czas jest trudny, ale skoro już spędzamy go razem w domu, to na pewno mamy wiele rzeczy do zrobienia. Nie musimy więc czytać non stop o koronawirusie. Nie musimy wciąż oglądać wiadomości. Ale rozmawiać trzeba i jednocześnie myśleć o innych. Bo jak idziemy do sklepu, to nie wykupujmy wszystkiego. Nie wrzucajmy do koszyka wszystkich butelek mleka. Inni też go potrzebują. Weźmy tyle, ile potrzebujemy. Tym samym dajemy przykład dzieciom. Możemy im pokazać, że zawsze trzeba się troszczyć o innych. Uczmy ich empatii.

— Starszym uczniom też ona się przyda. Bo są tacy, którzy żartują sobie z koronawirusa. Jak im przemówić do rozsądku?

— Młodzież może ma poczucie zamachu na ich podstawowe prawa i ograniczanie wolności. Rozmawiajmy z nimi o tym. Pokazujmy terminowość tych rozwiązań i to, czemu one mają służyć. Mam nadzieję, że nasza młodzież jest odpowiedzialna. Wierzę nawet, że większość jest. Jednak to też zależy od podejścia dorosłych. To też są nasze dzieci i też powinniśmy z nimi rozmawiać o zagrożeniach. Ze starszakami jest znacznie łatwiej. Mój syn musiał zrezygnować z prób do „Moralności pani Dulskiej". Musiał pogodzić się, że na razie nie wystawią przedstawienia. Wszyscy długo się przygotowywali. Ale rozumieją powagę sytuacji, choć ta decyzja boli. Mam wrażenie, że to my, dorośli, za bardzo panikujemy. Choć i my bywamy nieodpowiedzialni. Dlatego za bardzo bym się do tego nie przywiązywał. Nie mamy wpływu na ludzi nieodpowiedzialnych. Nie możemy nic zrobić, gdy ktoś ucieka z kwarantanny. Zawsze takie osoby były i zawsze będą. Dlatego naszym zadaniem jest wzmacnianie tych, którzy podejmują mądre decyzje.

— Dziś to właściwie jedyna deska ratunku.

— A sytuacja jest bardzo trudna. Każdy z nas emocjonalnie jest bardzo rozdrażniony. Sam tak mam. Muszę to z siebie ściągnąć. I każdemu to radzę. Wierzę, że wyjdziemy z tego obronną ręką. Wzmocnimy się, a na pewno zbliżymy się do siebie. Mamy wspólnego wroga. Nic tak nie łączy, jak właśnie wspólny wróg. Zwłaszcza Polaków.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

PAMIĘTAJMY

Uczmy się razem zdrowych nawyków i bądźmy wzorem do naśladowania. Pokażmy dzieciom, jak myć ręce, jak zasłaniać usta, jak dbać o wypoczynek, odpowiedni sen i dobry nastrój. Rozmawiajmy o tym, co trudne, o zagrożeniach i co z nimi robić.

W ZUS-IE CZEKAJĄ SKRZYNKI

Ograniczenia, które zostały wprowadzone z powodu zagrożenia koronawirusem, dotyczą także placówek ZUS-u.

W związku z zaleceniem sanepidu, by unikać dużych skupisk ludzi, również w salach obsługi w Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Olsztynie nie może przebywać jednocześnie zbyt wiele osób. To dla bezpieczeństwa klientów i pracowników — poinformowała Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

W placówkach olsztyńskiego zakładu ubezpieczeń pojawiły się skrzynki, w których można zostawić dokumenty i wnioski. Większą ilość dokumentów można włożyć do udostępnionych kopert i podać numer kontaktowy, co przyspieszy załatwienie sprawy.

Fot. PK

W poniedziałek, 16 i 23 marca, obsługa w ZUS będzie skrócona do godz. 15.00.

Pracownicy olsztyńskiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przypominają również, że możliwy jest kontakt internetowy przez PUE, czyli platformę usług elektronicznych oraz COT — Centrum Obsługi Telefonicznej pod numerem 22 560 16 00 i że wszystkie wnioski są dostępne na stronie www.zus.pl.

— Zaświadczenia na złożone wnioski prześlemy pocztą — dodaje Anna Ilukiewicz.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej zakładu www.zus.pl. A adres e-mail to: rzecz.olsztyn@zus.pl.

lub

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA W SPRAWIE WYDANIA DECYZJI O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ DLA ZADANIA INWESTYCYJNEGO POD NAZWĄ: „BUDOWA WĘZŁA PRZESIADKOWEGO WYSOKA BRAMA"

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA OLSZTYNA

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2018 r. poz. 1474 ze zm.) na wniosek z dnia 31 grudnia 2019 r. (uzupełniony 09.03.2020 r.) Prezydenta Olsztyna, zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego: **w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej** dla zadania inwestycyjnego pod nazwą:

„Budowa węzła przesiadkowego Wysoka Brama"

w ramach projektu infrastrukturalnego: ***„Rozwój transportu zbiorowego w Olsztynie – trakcja szynowa".***

Inwestycja będzie prowadzona na:

1) działkach w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:

- pl. Jedności Słowiańskiej:

obręb Olsztyn 64 [0064] dz. nr: **22/10** (22/8), **24/1** (24), **41/3** (41/2), 42, **43/1** (43)

- ul. Marii Skłodowskiej-Curie:

obręb Olsztyn 63 [0063] dz. nr: 77/1, **77/3** (77/2)

- ul. Feliksa Nowowiejskiego:

obręb Olsztyn 63 [0063] dz. nr: 76/1, **76/3** (76/2)

- ul. 11 Listopada:

obręb Olsztyn 63 [0063] dz. nr: 83/2, 84/4

- ul. Wyzwolenia:

obręb Olsztyn 63 [0063] dz. nr: 57

- ul. Joachima Lelewela:

obręb Olsztyn 64 [0064] dz. nr: 58

- al. Marszałka Józefa Piłsudskiego

obręb Olsztyn 71 [0071] dz. nr: 70/1

2) działkach przeznaczonych do ograniczonego korzystania w związku z budową lub przebudową infrastruktury technicznej:

obręb Olsztyn 63 [0063] dz. nr: 73, **76/4** (76/2), **77/4** (77/2), 78/3

obręb Olsztyn 64 [0064] dz. nr: **22/11** (22/8), **24/2** (24), **41/4** (41/2), **43/2** (43), 44, 254

obręb Olsztyn 70 [0070] dz. nr: 1/11, 23

(Uwaga: w nawiasach podano numery działek przed podziałem).

W związku z powyższym informuje się, że strony mogą w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z materiałami do decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II nr 1, w pokoju nr 310 w godzinach pracy Urzędu. Dodatkowo niniejsze obwieszczenie podano do publicznej wiadomości na tablicy w Urzędzie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Olsztyna: bip.olsztyn.eu.

Z up. **Prezydenta Olsztyna**
Ewa Bachry
Z-ca Dyrektora Wydziału
Urbanistyki i Architektury

40820otbr-a-M

eprasa.pl 408bbda456

TERYTORIALSI NA LINII WALKI

WOJSKO Na pomoc żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej mogą liczyć weterani, którzy są szczególnie narażeni na zakażenie koronawirusem. Nie powinni więc wychodzić z domów, nawet do sklepu po zakupy. Terytorialsi są gotowi do wsparcia i opieki.

Do walki z koronawirusem stanęli żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Jeszcze w piątek ponad 300 żołnierzy WOT, wśród nich ratownicy medyczni oraz żołnierze z uprawnieniami KPP (kwalifikowana pierwsza pomoc — red.), wspierali służby lotniskowe. Decyzję o takim zaangażowaniu terytorialsów podjął minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Żołnierze pracowali na 14 lotniskach w kraju, w tym w Szymanach, gdzie m.in. mierzyli pasażerom temperaturę i segregowali karty lokalizacyjne. Jednak sytuacja zmieniała się w sobotę po decyzji rządu o wstrzymaniu ruchu lotniczego. Mimo zmiany terytorialsi są w gotowości i pełnią dyżury na lotniskach.

Właśnie na wypadek takich sytuacji kryzysowych, jaką mamy dziś, kilka lat temu zapadła decyzja o reaktywowaniu w Polsce obrony terytorialnej. Żołnierze WOT w pierwszej kolejności mają nieść pomoc mieszkańcom w sytuacjach zagrożenia. A dziś takim zagrożeniem dla nas jest szerząca się epidemia koronawirusa.

Od minionego czwartku WOT zmieniły model funkcjonowania, przechodząc z modelu szkoleniowego na przeciwkryzysowy. Całość formacji jest obecnie w stanie 12-godzinnej gotowości do działania. Wybrane grupy żołnierzy o określonych specjalnościach wojskowych wchodzą w 6-godzinną gotowość do podjęcia działań. I żołnierze już pomagają. Obecnie WOT wspiera też funkcjonariuszy Straży Granicznej na sześciu punktach kontrolnych na granicy województwa śląskiego.

Na pomoc żołnierzy mogą liczyć weterani, którzy są szczególnie narażeni na zakażenie koronawirusem. Nie powinni więc wychodzić z domów, nawet do sklepu po zakupy.

— Pozostajemy w stałym kontakcie z weteranami Armii Krajowej mieszkającymi na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Jesteśmy gotowi do wsparcia i opieki, pomocy w zaspokajaniu codziennych potrzeb — zapewnia Monika Jabłońska-Buder, rzecznik prasowy 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygada Obrony Terytorialnej, której formowanie zaczęło się w 2017 roku.

Obecnie brygada liczy już ponad 2400 żołnierzy i formacja cały czas się rozwija. Teraz składa się z czterech batalionów, które znajdują się w Olsztynie, Morągu, Braniewie i Giżycku oraz z trzech kompanii samodzielnych: dowodzenia i logistycznej w Olsztynie oraz kompanii saperów w Ełku.

Terytorialsi coraz bardziej wrastają w region, strzegąc i pomagając mieszkańcom Warmii i Mazur. Od 2018 roku patronem brygady jest kpt. Gracjan Klaudiusz Fróg, ps. „Szczerbiec", dowódca 3 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, który w grudniu ubiegłego roku został awansowany pośmiertnie na stopień podpułkownika.

Dewizą terytorialsów jest "Zawsze gotowi, zawsze blisko". Nieraz już nasi żołnierze pomagali policji w poszukiwaniach zaginionych osób, np. grzybiarzy w okolicach Lidzbarka Warmińskiego. Wspierali służby sanitarne w walce z ASF. Teraz żołnierze WOT zapobiegają rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

Fot. DWOT

Żołnierze WOT w pierwszej kolejności mają nieść pomoc mieszkańcom w sytuacjach zagrożenia

Niedawno została podjęta oddolna inicjatywa społeczna, żeby ufundować warmińsko-mazurskiej brygadzie sztandar. Zawiązał się społeczny komitet, który prowadzi publiczną zbiórkę na ten cel. Na czele komitetu stoi wojewoda Artur Chojecki, a wiceprzewodniczącym jest prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. **Zbiórce na sztandar patronuje „Gazeta Olsztyńska".** Sztandar dla terytorialsów z Warmii i Mazur będzie symbolem przywiązania do wartości, którymi żołnierze kierują się w służbie: „Bóg Honor i Ojczyzna". Będzie symbolem integrującym terytorialsów ze społeczeństwem Warmii i Mazur.

Matką chrzestną sztandaru została Agnieszka Pasko, dyrektor Centrum Edukacji Mundurowej w Ełku, a ojcem chrzestnym Maciej Fróg, wnuk patrona brygady.

Koszt sztandaru jest szacowany na ok. 20 tys. zł. Komitet posiada konto bankowe, na które można wypłacać datki. Pieniądze już płyną, ale jeszcze trochę brakuje do potrzebnej kwoty.

— Inicjatywa ta nas bardzo cieszy. Dowodzi, że lokalna społeczność dostrzega to, co robimy dla mieszkańców, dla regionu — nie kryje zadowolenia płk Mirosław Bryś, dowódca 4 WMBOT.

I dodaje: — Sztandar jest najwyższą wartością jednostki wojskowej. Dla żołnierza to jest honor służyć pod sztandarem, a jednocześnie obowiązek, żeby tego sztandaru bronić.

Uroczystość wręczenia terytorialsom sztandaru planowana jest na 17 maja. To dzień, w którym brygada będzie obchodzić swoje święto.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Chętni do wsparcia zbiórki na sztandar mogą wpłacać pieniądze na konto Banku Pekao SA: 74 1240 5598 1111 0010 9570 0363 z dopiskiem „Sztandar".

REKLAMA

OLSZTYŃSKIE WODOCIĄGI INFORMUJĄ

WODKAN

Szanowni Państwo!

W trosce o zdrowie naszych klientów oraz pracowników, w związku z sytuacją epidemiologiczną i zaleceniami służb sanitarnych informujemy, że od **16 marca 2020 r.** (poniedziałek) do odwołania:

- siedziba Olsztyńskich Wodociągów przy ul. Oficerskiej 16a zostaje zamknięta, a załatwianie spraw będzie możliwe wyłącznie po wcześniejszym uzgodnieniu pod nr tel. 89 613 14 32 i 89 532 79 27 lub e-mail: bok@pwik.olsztyn.pl;
- Laboratorium wstrzymuje przyjmowanie próbek do badań od klientów zewnętrznych. Informacje pod nr tel. 89 526 07 63;
- inkasenci nie będą dokonywać w nieruchomościach odczytu stanu wodomierzy. Informacje o stanie wodomierza można przekazywać telefonicznie (89 532 79 33 do 35), e-mailem (bok@pwik.olsztyn.pl) lub przez stronę internetową: https://pwik.olsztyn.pl/dla-klienta-stan-wodomierzy. Jeśli stan wodomierza nie zostanie podany, faktury będą wystawiane na podstawie średniego zużycia wody w okresie ostatnich trzech miesięcy (podstawa prawna: Regulamin dostarczania wody i odprowadzania ścieków Uchwała Rady Miasta Olsztyna nr XIV/253/19 z dnia 30 października 2019 r.).

Powyższa sytuacja nie wpływa na zapewnienie ciągłości dostaw wody, a także odbioru ścieków. Pogotowie Wodociągowo-Kanalizacyjne, tel. 994 pracuje przez całą dobę, 7 dni w tygodniu.

Informacje o kolejnych zmianach organizacji pracy Spółki lub ich odwołaniu będą publikowane na stronie internetowej www.pwik.olsztyn.pl i w „Gazecie Olsztyńskiej".

41020otbr-a-M

14 LAT WIĘZIENIA DLA HINDUSA ZA ZABÓJSTWO

Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał w mocy wyrok 14 lat więzienia dla Hindusa oskarżonego o zabójstwo dwóch oraz usiłowanie zabójstwa trzeciej osoby.

Oskarżony pozbawił życia dwie osoby i usiłował zabić trzecią. Ustalone okoliczności tego zdarzenia pozwalają domniemywać, że gdyby nie działał w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności, orzeczono by wobec niego karę co najmniej 25 lat, a być może nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Zgromadzone dowody wskazują bowiem, że działał on z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, celowo zadając ciosy nożem w miejsca, gdzie znajdują się ważne dla życia organy. (...) — czytamy w komunikacie Sądu Apelacyjnego w Białymstoku.

W ocenie sądu wszystkie te okoliczności, zarówno łagodzące, jak i obciążające, sąd I instancji prawidłowo ocenił i uwzględnił przy wymiarze kary. Orzeczona kara 14 lat pozbawienia wolności jest sprawiedliwa, adekwatna zarówno do stopnia społecznej szkodliwości czynu, jak i stopnia zawinienia sprawcy.

Fot. Zbigniew Woźniak

Wyrok jest prawomocny.

Do zbrodni doszło w przeddzień wigilii 2018 r. W niedzielę rano, 23 grudnia, 30-letni dziś obywatel Indii Jacob Nelson K., który pracował w przetwórni owocowo-warzywnej w Olsztynku i mieszkał w ośrodku w okolicy, zaatakował nożem swoich kolegów oraz Egipcjanina, który był jego brygadzistą. Trzem osobom zadał przynajmniej 9 ciosów, dwie zabił, trzecią ranił.

Sąd I instancji uznał, że w chwili popełniania zabójstwa obywatel Indii miał ograniczoną poczytalność w stopniu znacznym. Nie jest jednak chory psychicznie, dlatego nie uniknął surowej kary. Sąd skazał go na 14 lat więzienia. Orzekł też od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego Arunkumara T. kwotę 5 tys. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał wyrok w mocy. **an**

eprasa.pl 408bbda456

DO ELBLĄGA PŁYNIE CZYSTA I BARDZO DOBRA WODA

Około 20 mln zł pochłonęła inwestycja budowy stacji uzdatniania wody w Szopach. Jest to inwestycja, dzięki której elblążanie mają bardzo dobrą i czystą wodę.

Stacja uzdatnia wody w Szopach zaopatruje około jedną trzecią miasta w wodę. Pozostała część pochodzi ze stacji Królewiecka i Malborska. Stacja w Szopach (gm. Gronowo Elbląskie) została oficjalnie otwarta.

— Dwa lata temu w tym miejscu była łąka, a dziś jest najnowocześniejsza stacja uzdatniania wody Elbląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji — mówił Andrzej Kurkiewicz, dyrektor EPWiK.

Fot. Marek Lewandowski

Pierwsza studnia została tu uruchomiona w 1987 roku i podawała wodę nieuzdatnioną do 1995 roku. W roku 1995 uruchomiono na tym ujęciu sześć studni ze skandynawską metodą uzdatniania wody. Ta technologia działała aż 24 lata.

— W tej chwili ujęcie składa się z dziewięciu studni — mówił Andrzej Kurkiewicz. — Są to studnie, które osiągają głębokość do 150 m. Woda z tego powodu charakteryzuje się podwyższoną zawartością żelaza, manganu, amoniaku, podwyższoną mętnością i barwą i te właśnie parametry redukujemy na nowej stacji. Stacja składa się z budynku z halą filtrów i pomp, osadnika wód popłucznych oraz dwóch zbiorników wody czystej.

Woda z Szop dostaje się do sieci miejskiej od ulicy Nowodworskiej i rozpływa się do południowo-zachodniej, zachodniej i centralnej części Elbląga, a poprzez dzielnicę Modrzewina dostarczana jest także do Krasnego Lasu i Próchnika. Ta stacja zaspokaja około jednej trzeciej zapotrzebowania Elbląga na wodę pitną. Stacja jest bardzo nowoczesna, pracuje bez stałej obsługi, a dane procesu są rejestrowane przez czujniki, przesyłane do Elbląga i stale monitorowane.

— Dzisiaj, po zrealizowaniu tej inwestycji, możemy być spokojni, że potrzeby elblążan co do jakości i czystości wody pitnej są zabezpieczone — podkreślił Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. — Przed nami kolejne działania, które są już rozpoczęte. Mówię o oczyszczalni ścieków.

Karolina Król

OŚRODKA KULTURY NIE BĘDZIE

RYCHLIKI\\\ Samorządowcy gminy Rychliki chcą ułatwić mieszkańcom dostęp do kultury w... Ośrodku Kultury. Według planów miałby on powstać z przekształcenia miejscowej biblioteki publicznej. Pomysł jednak trafił na urzędniczą barierę.

Żeby mieszkańcy gminy Rychliki mieli łatwiejszy dostęp do kultury i wydarzeń kulturalnych, władze samorządowe planowały przekształcić Bibliotekę Publiczną Gminy Rychliki w Bibliotekę i Ośrodek Kultury Gminy Rychliki.

— Chcielibyśmy organizować więcej wydarzeń kulturalnych dla mieszkańców gminy, nie tylko takich, które są organizowane przez bibliotekę — wyjaśnia Elżbieta Biczak, sekretarz gminy Rychliki. — Spotykaliśmy się w tej sprawie z mieszkańcami, z miejscowymi twórcami, artystami. Z tych rozmów wynikało, że jest zapotrzebowanie na utworzenie takiego ośrodka kultury.

Szybko okazało się jednak, że aby powstał taki ośrodek, konieczne było uzyskanie zgody aż trzech instytucji: Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, Krajowej Rady Bibliotecznej i ministra kultury i dziedzictwa narodowego. A nie wszyscy ich przedstawiciele przychylnym okiem patrzyli na plany gminy Rychliki.

Fot. archiwum GO

Andrzej Marcinkiewicz negatywnie zaopiniował pomysł samorządu gminy Rychliki

Negatywną opinię dotyczącą przekształcenia biblioteki w ośrodek kultury wydał Andrzej Marcinkiewicz, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

— W naszej opinii rozszerzenie działalności Biblioteki Publicznej Gminy Rychliki nie wymagają przekształcenia instytucji w ośrodek kultury — podkreślił. — Biblioteki mogą pełnić zadania kulturalne w ramach swoich statutowych obowiązków. Jesteśmy przekonani, że Bibliotek Publiczna Gminy Rychliki ma potencjał, aby rozszerzyć swoją statutową działalność o nowe zadania kulturalne proponowane w projekcie statutu.

Z kolei przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego uznali, że ustawa o bibliotekach przewiduje możliwość połączenia, podziału lub likwidacji biblioteki, jednak przepis ten nie przewiduje możliwości przekształcenia takiej instytucji.

Na szczęście nie oznacza to, że życie kulturalne w gminie Rychliki z powodu przepisów nie będzie się rozwijało. Miejscowe władze nie zamierzają się poddawać.

— Zrezygnowaliśmy z tworzenia ośrodka kultury, a w zasadzie instytucji o tej nazwie — powiedziała Elżbieta Biczak. — Natomiast dołożymy do gminnej biblioteki dodatkowy etat dla koordynatora zajmującego się wydarzeniami kulturalnymi, tak żeby ich organizacją nie obarczać osób już zatrudnionych w tej placówce. Tym sposobem, choć bez nazwy „ośrodek kultury", będziemy wzbogacali życie kulturalne w naszej gminie.

Łukasz Razowski
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

ELŻBIETA BICZAK: DOŁOŻYMY DO GMINNEJ BIBLIOTEKI DODATKOWY ETAT DLA KOORDYNATORA ZAJMUJĄCEGO SIĘ WYDARZENIAMI KULTURALNYMI.

MIESZKAJĄ W BUDYNKU PRZEZNACZONYM DO ROZBIÓRKI

Woda zalewa im mieszkania, gzymsy odpadają, a szczury biegają. To rzeczywistość lokatorów jednego z budynków w Elblągu. Mieszkańcy martwią się o swoje zdrowie.

Lokatorzy jednego z budynków przy ulicy Bema obawiają się o swoje bezpieczeństwo. Według nich stan budynku, w którym mieszkają, zagraża ich zdrowiu i życiu. Nieprzypadkowo — jak podkreślają — obiekt przeznaczony jest do rozbiórki.

W tej sprawie jedna z lokatorek poprosiła pomoc zwróciła się do radnej Jolanty Lisewskiej.

— Według przedstawionej przez mieszkankę informacji, budynek ten od kilkunastu albo nawet więcej lat przeznaczony jest do rozbiórki — powiedziała radna. — Jego stan techniczny zagraża życiu i zdrowiu jego mieszkańcom. Częste awarie komina powodujące jego zapalenia, zniszczone rury wodno-kanalizacyjne powodujące zalewanie sąsiadów, spadające gzymsy, wilgoć czy biegające szczury, to „uroki" mieszkania w tym budynku.

Radna skierowała do władz Elbląga pytanie, jak długo mieszkańcy tego bloku „narażać będą swoje życie i zdrowie, mieszkając w takich warunkach?".

— Kiedy w końcu budynek zostanie rozebrany, a mieszkańcy otrzymają inne mieszkania? — dopytywała Lisewska.

Jak dowiedzieliśmy się w elbląskim ratuszu, obowiązujący w latach 2017-2020 plan budynków gminnych zakwalifikowanych do rozbiórki ze względu na stan techniczny i nieopłacalność remontu oraz planowane inwestycje, nie obejmuje wspomnianego bloku.

— Obecnie trwają prace nad przygotowaniem planu budynków przeznaczonych do rozbiórki na kolejny okres — poinformował Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. — Zgłoszony przez mieszkańców wniosek o wykwaterowanie ich do lokali zamiennych i rozbiórkę nieruchomości przy ulicy Bema ze względu na zły stan techniczny zostanie rozpatrzony przy opracowaniu nowego planu rozbiórek — zapewnił.

I dodał, że obiekt, o którym mowa, jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków, a Zarząd Budynków Komunalnych w Elblągu prowadzi stały monitoring bloku, jak również wykonuje na bieżąco niezbędne prace konserwacyjne.

raz

eprasa.pl 408bbda456

MAMA MÓWIŁA DO TATY WUJKU

LUDZIE Losy Romana Dziubińskiego to część historii powojennego Olsztyna. — Mój tato żył krótko, ale przeżył tyle epok, jakby żył kilka razy — opowiada Elżbieta Dziubińska-Kolender z Olsztyna, która przekazała cenne pamiątki po ojcu do muzeum.

W życiorysie ojca nic nie jest oczywiste. Na przykład data urodzenia. Czy urodził się w 1910 roku, bo ten rok powtarzał się w kolejnych dokumentach? A może w 1916 lub 1920? Dziś już nikt tego nie rozszyfruje. Gdy mały Romek uciekał z matką z Moskwy, na metryce dodano mu sześć lub 10 lat. W metryce figurował rok urodzenia 1910, ale prawdopodobnie urodził się w 1916 lub 1920.

— Nie znam szczegółowego życiorysu ojca Romana Dziubińskiego, wszystko jest takie rwane ze wspomnień, z dokumentów, z opowieści mamy — opowiada Elżbieta Dziubińska-Kolender, lekarz pediatra, była wieloletnia dyrektor szpitala dziecięcego w Olsztynie. W olsztyńskim szpitalu pracowała od 1976 roku, a od 1991 do 2004 była dyrektorem.

Roman Dziubiński urodził się w Czyczelniku na Podolu, jako najmłodszy z trzech braci. O jego mamie, Marii z domu Wyszyńskiej, w rodzinie mówiono „dama". Ojciec Józef dzierżawił stadninę koni, byli dość zamożni. Na zdjęciach widać, że mieszkali w pięknym domu z owalnymi oknami. To sielskie życie skończyło się wraz z wybuchem rewolucji w Rosji i nadejściem I wojny światowej.

— Gdy ojciec miał 4-5 lat, na majątek Dziubińskich napadli ukraińscy chłopi. Zatłukli dziadka kłonicą. To była straszna śmierć. Babcia ledwie uszła z życiem z trójką chłopców i postanowiła uciec do Polski. Wszystko zostawiła i wyjechała z synami do Moskwy, stamtąd chciała się przedostać do Warszawy. I znów wielka niewiadoma w tej historii: dzieci pogubiły się podczas podróży pociągiem. Musiał być wielki bałagan w czasie tej wyprawy w nieznane, w każdym razie matka dotarła do Warszawy osobno, a synowie trafili do domu dziecka. Nie wiem, jak to się stało, że ich nie odnalazła, może nieskutecznie ich szukała? — zastanawia się pani Elżbieta. — Najstarszy chłopiec zmarł na gruźlicę w domu dziecka, o średnim niewiele wiadomo, prawdopodobnie potem zginął w powstaniu warszawskim. Przeżył jedynie najmłodszy, Romek, mój ojciec. Miał szczęście.

Fot. archiwum Elżbiety Dziubińskiej-Kolender

Młode małżeństwo Halina i Roman Dziubińscy pod ratuszem w Olsztynie 1946 rok

Mała Ela z tatą w centrum Olsztyna, 1950 rok

— Ojciec uciekł z domu dziecka, mógł być wtedy nastolatkiem. Może wyszedł szukać matki? Może szukał pracy? Gdy tak błąkał się po ulicach Warszawy, zaczepił go jakiś starszy pan i zapytał, czemu sam chodzi po ulicach. Gdy usłyszał, że ojciec nie żyje, matka gdzieś przepadła, a chłopiec nie ma domu i zna jedynie swoje imię i nazwisko, zaproponował mu wspólny wyjazd do Gdańska. To był Polak, który w niemieckim Gdańsku miał drukarnię. Znów ojcu dopisało szczęście. Tato dobrze go wspominał, w sumie go wychował, a w jego drukarni nauczył się fachu — został zecerem. Dzięki temu umiał bardzo szybko czytać.

WSTĄPIŁ DO KLASZTORU

Wybuchła wojna i znów wielka niewiadoma: jak wydostał się z Gdańska, jak dotarł do Warszawy?

— Przed wojną ojciec wstąpił do klasztoru, rozpoczął nowicjat. I spotkał tam kobietę – także w nowicjacie — Genowefę Janinę Garbowską, z rodu Zawiszy Czarnego. Zakochali się w sobie i wystąpili z nowicjatu. W 1940 roku wzięli ślub. Szczęście młodej pary nie trwało długo. Genowefa umarła w czasie powstania warszawskiego. Nie miał kto przeprowadzić operacji wyrostka robaczkowego i Roman stracił młodą żonę. Znów został sam – mówi o przeszłości swojego ojca pani Elżbieta.

Był zesłany na roboty do Niemiec do Goerlitz, był też w Łodzi – wynika to z dokumentów. I znów miał szczęście – przeżył.

WYBRAŁ OLSZTYN

Jest rok 1945. Polska nawołuje do osiedlania się na tzw. ziemiach odzyskanych. Roman Dziubiński, samotny, bez rodziny, nie ma nic do stracenia. Jedzie do Olsztyna. Ma fach w ręku, jest drukarzem, liczy na jakąś stabilizację.

I nie pomylił się. Tu znalazł mieszkanie i zajęcie w swoim zawodzie. Dostał pracę zecera w drukarni. Drukował pierwsze gazety, wychodzące zaraz po wojnie w Olsztynie, wśród nich „Wiadomości Mazurskie", różne odezwy, plakaty, afisze.

Odszukał siostrę swojej zmarłej żony Genowefy, zaczął pisać do niej listy i zachęcać do przyjazdu. Siostra jego żony z trójką dzieci przyjechała do Olsztyna. Z czasem z Francji dotarł jej mąż, którego losy też były zawiłe, ale przeżył i w Olsztynie zaczęli nowe powojenne życie.

Wujek Roman opiekował się rodziną siostry swojej zmarłej żony i zakochał się w jednej z jej córek Halince. Wzięli ślub w Olsztynie w 1946 roku. Halinka jeszcze przez jakiś czas po ślubie mówiła do niego „wujku".

— Był jej wujkiem, a potem został jej mężem. Nie umiała się przestawić, to przyszło z czasem – śmieje się pani Elżbieta. — Byli szczęśliwym małżeństwem. Dziś trudno ustalić, jaka różnica wieku była między nimi. Ojciec miał przecież sfałszowaną metrykę. Oficjalnie był starszy od niej o 16 lat, ale tak naprawdę różnica była mniejsza — przypuszcza pani Elżbieta, pokazując stare dokumenty i zdjęcia.

Rodzina mieszkała w Olsztynie na starówce w miejscu, gdzie obecnie jest muzeum archidiecezjalne, na piętrze. Było to było duże poniemieckie mieszkanie z dwoma wejściami.

— W tym mieszkaniu się urodziłam, takie były czasy, że dzieci rodziły się w domach. Po dawnych niemieckich mieszkańcach mam do dziś stary zegar i etażerkę. W ostatnim pokoiku mieszkał stary Niemiec, mówiliśmy na jego „Vater". Potem odnalazła go rodzina i — choć bardzo nie chciał jechać — zabrała do Niemiec, gdzie bardzo szybko zmarł.

LIST W OBRONIE OJCA

Pani Elżbieta znalazła wśród starych dokumentów list napisany przez kolegów w obronie jej ojca. Miał być wyrzucony z pracy w 1949 roku za to, że nie chciał zapisać się do partii.

— Młodsi od ojca ludzie stanęli za nim murem. Czytanie tego pisma, teraz, po latach, sprawiło mi wielką przyjemność. Jego koledzy pisali „apelujemy do dyrekcji, by sprawę potraktować łagodnie", wyjaśniali, że był jednym z pionierów drukarstwa w Olsztynie, był jednym z pierwszych, który przyczynił się do „odbudowy dzieła Polski Ludowej", i „z tego powodu wniosek o wydalenie z pracy nie może być aktualny" — argumentowali. Interwencja pomogła — ojca nie wyrzucili z pracy.

W Olsztynie Roman Dziubiński pracował w trzech drukarniach — przy ulicy Piastowskiej, przy obecnej 11 listopada i przy ulicy Kajki.

— Gdy chodziłam z mamą na targowisko (dziś tam jest budynek Manhattanu), ojciec stał w oknie i machał nam — wspomina pani Elżbieta.

Jakimś cudem po wojnie odnalazła się matka pana Romana, czyli babcia Maria z majątku w Czyczelniku na Podolu, zwana „damą", która w drodze do Polski pogubiła synów. W Warszawie pracowała w ambasadzie, bo dobrze znała francuski.

— Rodzice proponowali babci, żeby przeniosła się do Olsztyna, była z nami, w końcu byłam jej jedyną wnuczką, ale nie chciała. Przeprowadziła się do Kalisza, przeszła na protestantyzm, ale utrzymywała z nami luźne kontakty. Po jej śmierci okazało się, że starannie przechowywała wszystkie listy i zdjęcia, jakie wysyłała jej moja mama. Widocznie byliśmy dla niej ważni.

DELEGACJA DO WARSZAWY

Jednak Romana opuściło szczęście. — Gdy miałam 4 lata, ojciec pojechał w delegację do Warszawy. Tam źle się poczuł, trafił do szpitala, miał zawał. Chcieli go zatrzymać w szpitalu. Ale powiedział, że nie zostanie, bo musi wracać do Olsztyna, gdzie ma żonę i córkę. Wrócił i trafił do szpitala miejskiego. Jako powikłanie po zawale wystąpił tętniak komór serca i tata zmarł 22 lipca 1951 roku. To była taka śmierć trochę na własne życzenie. Gdyby został w Warszawie pod opieką lekarzy, może przeżyłby? Gdy zdecydował się na

eprasa.pl 408bbda456

wielogodzinną podróż, przekreślił swoje szanse na życie.

Gdy pytam panią Elżbietę, co zostało jej po ojcu, odpowiada bez wahania: — Podobieństwo fizyczne, przyzwyczajenie do czytania gazet — i to tylko papierowych, żadne elektroniczne, internetowe nie wchodzą w grę — zastrzega — i walka o siebie. Ojciec walczył o siebie od dzieciństwa, ja też osiągnęłam to, co chciałam. Gdybym miała dziś wybierać, poszłabym dokładnie tą samą drogą, którą szłam. Cały czas, mimo przeprowadzek, mam w domu ulubiony ojca obrazek „Rachela".

JAK WSPOMINA PANI ELŻBIETA, ŚMIERĆ MĘŻA BYŁA POTĘŻNYM CIOSEM DLA MAMY. — BYŁA MŁODA I Z DNIA NA DZIEŃ ZOSTAŁA WDOWĄ Z MAŁYM DZIECKIEM. OPOWIADAŁA MI, ŻE BYŁ CUDOWNYM, CIEPŁYM CZŁOWIEKIEM, MÓWIŁA, ŻE MIAŁA Z NIM WSPANIAŁE ŻYCIE. BARDZO KOCHAŁA OJCA, DRUGI RAZ WYSZŁA ZA MĄŻ DOPIERO, JAK BYŁAM NA STUDIACH.

Pytam, czy ta nagła śmierć ojca była powodem wyboru przez nią medycyny?

— Całe życie chciałam być lekarzem pediatrą. Byłam jedynaczką, zawsze lubiłam dzieci, lgnęłam do nich. Na podwórku organizowałam grupy taneczne, uczyłam dzieci tańczyć, sama tańczyłam. I poszłam na medycynę do Białegostoku. Na początku przeżyłam szok. Tyle przedmiotów, łacina, mnóstwo pracy. Wpadłam w popłoch i napisałam do domu list, że chyba nie dam rady. Wtedy przyjechał do mnie dziadek, Wacław Hichel, poszliśmy do parku: dasz radę — mówił — daj sobie szansę. Ta rozmowa dużo mi dała. Nie tylko pozaliczałam wszystko, ale pod koniec semestru byłam nawet zwolniona z niektórych egzaminów. Dziadek zastępował mi ojca. Czytał moje książki medyczne, dyskutował ze mną. On i babcia Delfina opiekowali się mną, w sumie nawet wychowywali mnie, bo mama pracowała.

— Pamiętam ojca, ale zostały mi tylko wyrywkowe wspomnienia. Gdy wracał z pracy, siadał na stołeczku w naszej dużej kuchni, ja przynosiłam mu kapcie, on wsuwał stopy. Tyle pamiętam, twarzy już nie. I pamiętam pogrzeb, gdy mama strasznie płakała i ktoś podszedł do niej „Halinko, nie płacz, zobacz, jak Ela przeżywa".

Fot. Zbigniew Woźniak

Elżbieta Dziubińska-Kolender i Edmund Kolender pokazują zdjęcie zrobione z okazji komunii wnuka w 2015 roku. Na fotografii są: Krzysztof, Anielka, Jadzia, Faustyna, dzieci córki Ani, oraz Tosia i Jaś, dzieci syna Marcina

Fot. archiwum Elżbiety Dziubińskiej-Kolender

W drukarni przy ulicy św. Barbary w Olsztynie, 1945 rok. Od lewej: metrampaż Konrad Surzyński, redaktor naczelny „Wiadomości Mazurskich" Władysław Mroczkowski i kierownik drukarni Roman Dziubiński

KAWAŁ HISTORII OLSZTYNA

— Ojciec, gdy pracował w drukarni, przynosił do domu wydrukowane tam ogłoszenia, plakaty, odezwy, gazety. Przeglądałam jego archiwum i niektóre dokumenty postanowiłam przekazać do Muzeum Warmii i Mazur. Były niedawno prezentowane na wystawie wśród nabytków z 2019 roku.

Bardzo ciekawe są odezwy i plakaty dokumentujące życie powojennego Olsztyna. W odezwie z września 1945 roku Zarząd Miejski w Olsztynie apeluje o pomoc w znalezieniu sabotażysty, który uszkodził wodociąg. Zarząd za „zatrzymanie, unieszkodliwienie, bądź wskazanie sprawców wyznacza 5 tysięcy złotych nagrody".

Odezwa z października 1945 roku jest wezwaniem — po polsku — do „ludności narodowości niemieckiej do dobrowolnego opuszczenia terenów dotąd zamieszkałych, w terminie do końca października 1945 roku. Wszyscy niemcy (wyraz „Niemcy" w całej odezwie jest pisany małą literą, była to pisownia stosowana po wojnie, choć oficjalnie niezatwierdzona - red.) muszą stawić się do punktu zbornego przy ulicy Tartacznej o godz. 7 rano, skąd po otrzymaniu przepustek, nastąpi wyjazd transportem. Zwraca się przy tym uwagę, że w razie uchylania się od dobrowolnego wyjazdu w tym terminie, oporni zostaną skierowani do obozów".

W kolekcji przekazanej przez Elżbietę Dziubińską-Kolender do muzeum są także afisze zapowiadające w kinie Polonia seanse filmu „O czym marzą kobiety", a w nadprogramie „Tygodniki Wytwórni Wojska Polskiego". Także w Polonii — „film egzotyczny amerykańskiej produkcji pt. "Czarny księżyc".

Na innym plakacie Cech Piekarsko-Cukierniczy zapraszał na wielką zabawę taneczną przy ulicy 3 Maja z doborową orkiestrą. Jest też zaproszenie na „święto szkoły oficerskiej w wyzwolonym polskim Olsztynie 6 listopada 1945 roku" z dopiskiem „niech cała młodzież gorąco powita Wojsko Polskie oraz weźmie zeń przykład obowiązku i miłości ojczyzny".

Na plakatach do kina są cenzorskie pieczęcie Urzędu Kontroli Prasy, Radia, Publikacji i Widowisk z adnotacją „zezwala się na rozpowszechnianie".

Pani Elżbieta pamięta z powojennego Olsztyna gruzy na starówce, tam, gdzie dziś jest kawiarnia Staromiejska, czy na ulicy Piastowskiej. Dzieci bawiły się w tych ruinach.

— Koło nas mieszkali starsi księża i pamiętam księdza Wojciecha Zinka, warmińskiego katolickiego księdza, pochodzenia niemieckiego. Był już wtedy staruszeczkiem. Jak napisał w swoich wspomnieniach kardynał Wyszyński, bronił go tylko „Niemiec i pies". Niemcem był właśnie Zink, który w 1953 roku sprzeciwił się aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego, za co został aresztowany, a pies to owczarek prymasa, który ugryzł funkcjonariusza UB w nogę.

Pani Elżbieta przez długi czas nie chciała odwiedzić muzeum archidiecezji, bo bała się, że straci swoje wspomnienia związane z jej domem, w którym się urodziła, gdzie przeżyła szczęśliwe lata z tatą.

— W końcu poszłam. I nie odnalazłam nic z dawnych czasów. Budynek został całkowicie zmieniony.

CHOĆ TO PANI ELŻBIETA SNUJE OPOWIEŚĆ O SWOIM ŻYCIU, DOKUMENTY PODSUWA, TŁUMACZY Z NIEMIECKIEGO I OBJAŚNIA JEJ MĄŻ EDMUND KOLENDER, WARMIAK Z WRZESINY. LOS TEŻ ZETKNĄŁ ICH W POWOJENNYM OLSZTYNIE. W DZIECIŃSTWIE MIESZKALI NIEDALEKO SIEBIE NA STARÓWCE. POZNALI SIĘ W SZKOLE PODSTAWOWEJ, NAUCZYCIELKA WYZNACZYŁA IM WSPÓLNĄ OPIEKĘ NAD SALĄ BIOLOGII.

Opiekowali się akwarium i te ryby ich połączyły — śmieją się dziś. Pani Elżbieta miała w domu akwarium, którym zajmowała się jej mama.

— Pierwsze gupiki dostałem od przyszłej teściowej. A potem poszedłem na studia związane z rybami — rybactwo w Kortowie — mówi Edmund Kolender.

Z tego powodu w ich domu są dwa wielkie akwaria. Miłość do ryb przeszła też na dzieci i wnuki. A pamiątki z powojennego Olsztyna powędrowały do muzeum. W ten sposób losy Romana Dziubińskiego, jednego z pierwszych drukarzy w powojennym Olsztynie, stały się historią.

Beata Brokowska
b.brokowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 408bbda456

W POŻARZE ZGINĄŁ 23-LATEK

WRACAMY DO TEMATU Flagi Polski, Niemiec i Unii Europejskiej przed hutą szkła Heinz Glas w Działdowie zostały opuszczone do połowy masztu. To z powodu tragedii, która wydarzyła się 11 marca. W pożarze zginęła jedna osoba, a pięć zostało rannych.

Jak się okazało, ofiarą śmiertelną pożaru jest 23-letni mężczyzna, który nie pochodził z powiatu działdowskiego. Niektórzy z poszkodowanych przebywają w szpitalu w Siemianowicach Śląskich, który specjalizuje się w leczeniu oparzeń.

Przypomnijmy, 11 marca o godzinie 7.20 wybuchł pożar w hucie szkła w Działdowie. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, trzy osoby zostały ciężko poparzone, a dwie trafiły pod obserwację z powodu przebywania w toksycznych oparach.

Dzień po tragedii firma Heinz Glas wydała oświadczenie: „Jest nam niezmiernie przykro poinformować Państwa, że w środę rano, 11.03. 2020 r. wanna elektryczna w Działdowie uległa awarii. Trzy poszkodowane osoby znajdują się w szpitalu. Jedna osoba zmarła na miejscu wypadku. Wszyscy są pracownikami firmy zewnętrznej. Współczujemy i łączymy się w bólu z rodzinami i bliskimi ofiar. Dziękujemy ratownikom, straży pożarnej, policji i naszym pracownikom, którzy zrobili wszystko, żeby opanować tę tragiczną sytuację. Dzięki nim bezpośrednie zagrożenie dla osób i mienia zostało ograniczone do minimum. Dokładamy wszelkich starań, aby okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku zostały wyjaśnione, a jego skutki w jak najmniejszym stopniu dotknęły naszych pracowników. Grupa Heinz Glas zapewni hucie i pracownikom w Działdowie wsparcie ze strony naszych pozostałych zakładów”.

Fot. Katarzyna Wiśniewska

Flagi przed hutą szkła w Działdowie zostały opuszczone do połowy masztu

Fot. Mateusz Śniegocki

Pożar wybuchł 11 marca rano

Natomiast burmistrz miasta umieścił na Facebooku post dotyczący tragedii. Odniósł się do uczestników akcji ratowniczej.

„W imieniu mieszkańców Działdowa dziękuję za Wasze oddanie i poświęcenie okazane w czasie akcji ratowniczej gaszenia pożaru w działdowskiej hucie. Pracownicy Heinz Glas, a następnie służby ratownicze powiatu działdowskiego, strażacy, policjanci, ratownicy medyczni, pracownicy szpitala, wykazaliście się pełnym profesjonalizmem ratując życie i zdrowie pracowników huty oraz mieszkańców Działdowa. Dzięki Waszej odwadze uniknęliśmy jeszcze większej tragedii. Naszym obowiązkiem jest podziękować Wam” – pisał na Facebooku burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński.

W SPRAWIE TRAGICZNEGO POŻARU TRWAJĄ CZYNNOŚCI WYJAŚNIAJĄCE.

POSTĘPOWANIE MOŻE BYĆ DŁUGOTRWAŁE — NAWET DO PÓŁ ROKU, BO JEST PROWADZONO PRZEZ DWIE INSTYTUCJE: PROKURATURĘ I INSPEKCJĘ PRACY. TRZEBA TEŻ WZIĄĆ POD UWAGĘ OBECNĄ SYTUACJĘ EPIDEMIOLOGICZNĄ, KTÓRA MOŻE DODATKOWO WYDŁUŻYĆ DZIAŁANIA WYJAŚNIAJĄCE.

Inspekcja pracy poinformowała nas, że pracodawca wywiązał się z obowiązków, które musi spełnić w razie wypadku w pracy. Zawiadomił zarówno prokuraturę, jak i inspektora pracy.

Jak dowiedzieliśmy się w prokuraturze w Działdowie, została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny, który zginął w pożarze. Prokuratura zajmuje się czynnościami wyjaśniającymi.

Katarzyna Wiśniewska
k.wisniewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

HELIOS
tel. 89 535 20 30
23719otbs-a -0

WTOREK
dodatek
dom.wm.pl
praktyczne porady dotyczące urządzania i remontowania domów i mieszkań
mp-otbr-7086

Naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie

ogłasza, że **w dniu 20.03.2020 r. o godz. 9.00** w sali konferencyjnej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie przy ul. Składowej 5 odbędzie się **I licytacja** niżej wymienionych ruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa:

Lp.	Nazwa	Wartość szacunkowa w zł	Cena wywołania w zł
1.	**AUTOBUS TURYSTYCZNY DAF SB 3000 Berkhof, VIN: XLVDE33KS0H003210, diesel – pojemność 11600 ccm, rok prod. 1993**	**9400,00**	**7050,00**
2.	**SAMOCHÓD CIĘŻAROWY FIAT DUCATO 2.8 JTD SERIA 2500, VIN: ZFA25000001887431, diesel – pojemność 2798 ccm, rok prod. 2010**	**15060,00**	**11295,00**

Cena wywołania w I licytacji stanowi 75% wartości szacunkowej ruchomości. Warunkiem uczestnictwa w licytacji samochodów jest wpłata wadium w kwocie 10% wartości szacunkowej samochodu pracownikowi organu likwidacyjnego prowadzącemu licytację do momentu rozpoczęcia licytacji. Samochód z pozycji 1 można oglądać w dniu 17.03.2020 r. na parkingu w Bartoszycach, ul. Bema 40b, w godz. 10.00-12.00. Pojazd z pozycji 2 można oglądać w dniu 18.03.2020 r. na parkingu Drogowego Przejścia Granicznego w Gołdapi w godz. 10:00-12:00. Można zapoznać się również z operatami szacunkowymi sprzedawanych ruchomości w WMUCS w Olsztynie przy ul. Składowej 5, pokój 104. Pojazdy z pozycji 1 i 2 były zarejestrowane w Polsce. Sprzedaż towaru dokumentowana będzie rachunkiem. W licytacji nie mogą uczestniczyć pracownicy organu egzekucyjnego prowadzącego licytację, ich małżonkowie i dzieci, a jeżeli w danej miejscowości jest więcej organów egzekucyjnych – także pracownicy tych organów, jak również ostatni właściciel ruchomości przed przejściem jej na własność Skarbu Państwa. Naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie zastrzega sobie prawo do odwołania licytacji w części lub całości bez podania przyczyny.
Naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu, uszkodzenia części, wady montażu oraz odmowę zarejestrowania sprzedanego pojazdu przez organ rejestrujący. Sprzedawane ruchomości nie podlegają reklamacji z tytułu rękojmi.
Informacje na temat sprzedawanych samochodów można również uzyskać pod numerem telefonu 89 538 74 74 lub 89 538 74 57.

39620otbr-a-M

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

BAZA PKS W OSTRÓDZIE
ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda
BAZA PKS W MRĄGOWIE
ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo
DWORZEC PKS W MRĄGOWIE
ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo
BAZA PKS W PRZASNYSZU
ul. Szosa Ciechanowska 4, 06-300 Przasnysz
BAZA PKS W OSTROŁĘCE
ul. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” 1, 07-412 Ostrołęka
BAZA PKS W CIECHANOWIE
ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów
BAZA W PUŁTUSKU
ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk
BAZA PKS W PŁOCKU
ul. Bielska 53, 09-400 Płock
BAZA PKS W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM
ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski
DWORZEC W DZIAŁDOWIE
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 34, 13-200 Działdowo

Więcej informacji na temat nieruchomości:
www.mobilis.pl/nieruchomosci oraz **tel. 795 490 578**

13020stzo-A-P

Naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie

na podstawie art. 105 § 1 pkt 4 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji zaprasza do udziału w przetargu ofertowym na niżej wymienione towary stanowiące własność Skarbu Państwa:

Numer L	Lp.	Nazwa towaru	Waga bursztynu	Wartość szacunkowa w złotych	Minimalna cena nabycia w złotych
72640	1.	Bursztyn wstępnie obrobiony o różnych kształtach (markizy, łezki, prostokąty, owale)	2,03 kg	5050,00	3787,50
82999	2.	Bursztyn surowy oraz wstępnie obrobiony tzw. ocioski o średnich wymiarach 4-6 mm	10,18 kg	12200,00	9150,00
84864	4.	Bursztyn surowy śr. gradacja 50-100 g ok. 50%, 20-50 g 50%	9,52 kg	16100,00	12075,00
	6.	Bursztyn surowy śr. gradacja 10-50 g ok. 60%, 5-10 g 40%	11,82 kg	11200,00	8400,00
	7.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g 70%, 2-5 g 30%	16,52 kg	5900,00	4425,00
	9.	Bursztyn surowy śr. gradacja 20-100 g 70%, 5-20 g 30%	14,98 kg	29900,00	22425,00
	10.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g 80%, 2-5 g 20%	23,30 kg	8150,00	6112,50
	12.	Bursztyn surowy śr. gradacja 5-10 g 50%, 10-50 g 50%	6,74 kg	5350,00	4012,50
	15.	Bursztyn surowy śr. gradacja 5-10 g 30%, 10-50 g 70%	6,80 kg	5750,00	4312,50
	16.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g 80%, 2-5 g 20%	15,70 kg	4700,00	3525,00
	17.	Bursztyn surowy śr. gradacja 5-10 g 50%, 10-20 g 35%, 20-50 g 15%	13,32 kg	8650,00	6487,50
	19.	Bursztyn surowy śr. gradacja 50-100 g 10%, 10-50 g 90%	12,52 kg	7500,00	5625,00
	21.	Bursztyn surowy śr. gradacja 5-10 g 50%, 10-20 g 30%, 20-50 g 20%	9,46 kg	7050,00	5287,50
	23.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g	24,06 kg	7200,00	5400,00
	24.	Bursztyn surowy śr. gradacja 5-10 g 50%, 10-20 g 50%	8,80 kg	6150,00	4612,50
	25.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g	15,96 kg	4750,00	3562,50
	26.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g	23,60 kg	7050,00	5287,50
	27.	Bursztyn surowy śr. gradacja 1-2 g 80%, 2-5 g 20%	20,88 kg	7300,00	5475,00

Warunkiem uczestniczenia w przetargu ofert jest w przypadku ww. towarów wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości szacunkowej towaru, na który zostaje złożona oferta. Wadium należy wpłacić do dnia 20.03.2020 r. na rachunek Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie, nr rachunku: 25 1010 1397 0033 4139 1200 0000. W tytule wpłaty należy wskazać numery pozycji, na które wpłacane jest wadium. Wadium w przypadku wyboru oferty zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku niewybrania oferty wadium zostanie zwrócone bez zbędnej zwłoki na rachunek oferenta. Ww. towary można oglądać w dniu 18.03.2020 r. w WMUCS w Olsztynie przy ul. Składowej 5, pokój 104. **Oferty nabycia należy składać osobiście lub listownie do dnia 23.03.2020 r.** – **decyduje data wpływu** – do siedziby Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie, ul. Składowa 5, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Oferta zakupu bursztyn nr L …. poz. …..”. Jedna oferta może dotyczyć wielu pozycji sprzedawanego towaru, jednak niezbędne jest określenie propozycji ceny nabycia każdego towaru oddzielnie.
Oferta powinna zawierać:
dane oferenta, tj. imię i nazwisko lub pełną nazwę w przypadku firmy (pieczątka firmowa), adres zamieszkania lub siedziby firmy, numer telefonu, adres e-mail, jeśli oferent go posiada, PESEL lub w przypadku firmy NIP, oferowaną cenę zakupu towaru, którego oferta dotyczy, oferta musi być podpisana przez oferenta.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.03.2020 r. o godz. 10.00 w WMUCS w Olsztynie, ul. Składowa 5, pok. 104.
Wybrana zostanie oferta z najwyższą zaproponowaną ceną. Sprzedaż towaru dokumentowana będzie rachunkiem i stanowić będzie dopuszczenie do obrotu na terenie UE. W cenie zakupu uwzględnione zostaną wszelkie należności importowe. O wyborze i warunkach zapłaty oraz odbioru towaru oferent zostanie powiadomiony oddzielnym pismem. Można zapoznać się z pełną ofertą sprzedawanego bursztynu i wyrobów z bursztynu na stronie internetowej https://www.warminsko-mazurskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-olsztynie/ogloszenia/obwieszczenia-o-licytacjach. Informacje na temat sprzedawanego bursztynu samochodów można uzyskać pod numerem telefonu 89 538 74 74 lub 89 538 74 57.

38920otbr-a-G

eprasa.pl 408bbda456

MAZURSKIE ŚLADY ERNSTA WIECHERTA

WOKÓŁ NAS\\\ Ernst Wiechert — filozof, nauczyciel, więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie — był pisarzem. Jego prozę można porównać z największymi dziełami literatury europejskiej. Urodził się w leśniczówce Piersławek na Mazurach.

Aby zakochać się w prozie Ernsta Wiecherta nie trzeba znać Mazur. Warto jednak – by w pełni ją zrozumieć i docenić – wybrać się w sezonie turystycznym do leśniczówki Piersławek pod Pieckami w powiecie mrągowskim i zobaczyć dom, w którym pisarz spędził pierwszych jedenaście lat życia.To właśnie tam ukształtowała się w dużej mierze jego wrażliwość; to tam, dzięki ojcu leśniczemu, wniknął głęboko w mazurską przyrodę i także tam ma swe źródła światopogląd pisarza. Warto zagłębić się również w Puszczę Piską, by poszukać miejsca po nieistniejącej od ponad siedemdziesięciu lat wiosce Sowiróg, w której toczy się akcja najwybitniejszej książki Wiecherta „Dzieci Jerominów".

Młody Wiechert wzrastał wśród lasów i jezior. Był mocno związany z Mazurami — krainą swojego dzieciństwa i młodości. Mazury były dla niego przestrzenią spotkań z przyrodą. Obcowanie z naturą ukształtowało światopogląd pisarza, a tym samym wpłynęło na jego twórczość, której owocem były m. in.13 powieści, 40 opowiadań i nowel, 4 sztuki teatralne. Choć był Niemcem, doszukał się korzeni romańskich i słowiańskich. Jego twórczość była bardzo ludzka, pełna miłości, gdyż wychowano go w duchu religijnym. Opisywał z sympatią Żydów, co nie przysporzyło mu popularności.

W 1938 roku został uwięziony przez cztery miesiące w niemieckim obozie koncentracyjnym Buchenwald. Do 1948 roku mieszkał w Niemczech, potem przeniósł się do Szwajcarii, gdzie po dwóch latach zmarł. Leśniczówka Piersławek, dom rodzinny mazurskiego pisarza Ernsta Wiecherta, zbudowana została w roku 1883 i nosiła wówczas nazwę Kleinort. Pięć lat później, 18 maja 1887 roku, urodził się w niej Ernst. Leśniczówka była służbowym mieszkaniem jego ojca Martina. Warto dodać, że rodzice Wiecherta — Martin i Henrietta (z domu Anders) byli osadnikami niemieckimi. Rodzina Wiechertów miała nie tylko niemieckie, ale także litewskie i francuskie, a z czasem również polskie korzenie.

Fot. Archiwum GO

W Piersławku, w budynku leśniczówki, działa muzeum Ernsta Wiecherta. Można tam obejrzeć zdjęcia z życia pisarza i związane z nim pamiątki

W Piersławku, w budynku leśniczówki, działa muzeum Ernsta Wiecherta. Można tam obejrzeć zdjęcia z życia pisarza i związane z nim pamiątki. Po wojnie leśniczówka zmieniła nazwę na Sosnówka (do roku 1967), obecnie jest to Piersławek. W 1995 roku rozpoczęto remont leśniczówki finansowany przez Lasy Państwowe. I tak od lipca 1996 roku, dzięki Towarzystwu Miłośników Twórczości Ernsta Wiecherta w Mrągowie, na terenie leśnictwa Piersławek, istnieje Leśna Izba Pamięci poświęcona pisarzowi. Ekspozycja przygotowana została przez nadleśnictwo Strzałowo i Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Zawiera dzieła pisarza wydane m.in. w językach: niemieckim, angielskim oraz tłumaczenia polskie, a także liczne druki okolicznościowe, dokumenty i list pisarza. W zbiorach muzeum znajdują się również listy do Blanche Gaudenz, która była przyjaciółką Wiecherta, zdjęcia, tabliczka grafitowa, która prawdopodobnie należała do Wiechertów. Skórzany portfel, który prawdopodobnie podarował ojcu, a także akt zgonu Ernsta Wiecherta, który przywiózł pilot wycieczek ze Szwajcarii. Reprodukowane fotografie i portret olejny pisarza, zegar ścienny z namalowanym wokół cyferblatu mazurskim pejzażem, który został odnaleziony na strychu leśniczówki. Wokół domu rosną klony i ogromny kasztan, które pamiętają pisarza. Na ścianie budynku znajdują się dwie tablice pamiątkowe. Jedna dla upamiętnienia 100., druga — 110. rocznicy urodzin pisarza.

Przy leśniczówce Piersławek znajdują się tu ławy i stoliki, a także miejsce na ognisko. W pobliżu leśniczówki przebiegają ścieżki edukacyjne, na których nierzadko można spotkać zwierzęta.

W sezonie zagląda tu sporo turystów, głównie niemieckich, pani kustosz włącza kasetę w języku niemieckim oraz w języku polskim, zawierającą informacje o pisarzu, jego dziełach i samej wystawie.

W Puszczy Piskiej, nad Jeziorem Nidzkim, niedaleko wsi Jaśkowo, leży **SOWIRÓG**. A raczej to, co po nim pozostało: wystające z bagien resztki fundamentów. Saga autorstwa Ernsta Wiecherta „Dzieci Jerominów" rozgrywa się na Mazurach. Ludzie mieszkający w Sowirogu kochają wolność i las, są dobrymi chrześcijanami. Kiedy i tu w styczniu 1945 roku wkroczyli Rosjanie, zaciekawieni wyglądem przybyszów mieszkańcy wyszli im naprzeciw. Wtedy padły strzały. Głęboko w lesie obok Sowirogu leży cmentarz. Z zatartych tablic dają się odczytać tylko niektóre nazwiska mieszkańców tej wsi. Inne tablice, potłuczone, nowi przybysze na tych ziemiach, podobnie jak cegły, przeznaczyli na cele budowlane.

oprac. Elżbieta Żywczyk

ERNST WIECHERT
(ur. 18 maja 1887 w Piersławku koło Mrągowa, zm. 24 sierpnia 1950 w Uerikon w Szwajcarii)
Pisarz niemiecki, który znaczącą część swojej twórczości poświęcił Mazurom. W latach 1898-1905 uczył się w gimnazjum w Królewcu, a w latach 1905-1911 studiował na tamtejszym uniwersytecie przyrodoznawstwo, filozofię, filologię angielską i niemiecką. Po studiach Wiechert pracował jako nauczyciel gimnazjalny w Królewcu. Po wybuchu I wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do wojska, walczył pod Verdun i dosłużył się stopnia oficerskiego. Po wojnie nadal pracował jako nauczyciel w Królewcu, a w 1930 r. przeniósł się do Berlina. Po dojściu do władzy nazistów zrezygnował z pracy w szkolnictwie, przeniósł się do Ambach koło jeziora Starnberger See w Bawarii i żył od tej pory z pisarstwa.
Ze względu na krytyczną postawę wobec władz nazistowskich, której dawał wyraz w wystąpieniach publicznych, w 1938 r. do obozu koncentracyjnego Buchenwald. Wstrząsającą relację stamtąd spisał przed wybuchem wojny i zakopał w ogrodzie. Ukazała się drukiem dopiero w 1945 roku. Podczas II wojny światowej jego utwory z lat pokoju były wznawiane, nie ukazało się jednak nic nowego. Atakowany za „obrazę" narodu niemieckiego we wspomnieniach z Buchenwaldu oraz rozczarowany powierzchowną denazyfikacją pisarz wyemigrował w 1948 r. do Szwajcarii.
Należał do najpoczytniejszych pisarzy niemieckich lat trzydziestych XX wieku. Jest patronem jednej z ulic w olsztyńskich Jarotach.
Wybrane powieści: „Mała pasja", 1929, „Pani majorowa", 1934, „Proste życie", 1939, „Dzieci Jerominów", 1945/1947, „Missa sine nomine", 1950. Wspomnienia: „Las umarłych" (zapiski z Buchenwaldu), „Lasy i ludzie", (wspomnienia z lat młodości),1936.

źródło: Wikipedia

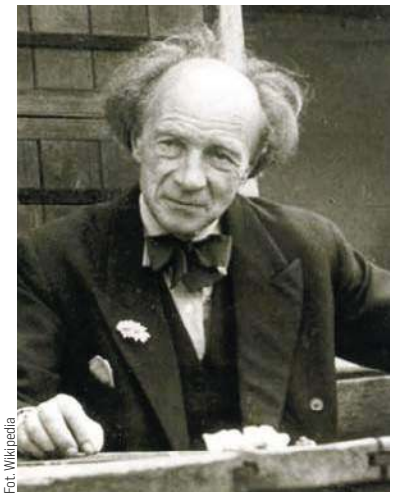

Fot. Wikipedia

Ernst Wiechert, zdjęcie z 1949 r.

eprasa.pl 408bbda456

DYSCYPLINARKA W PRACY

PRACA\\\ Tym razem prawnik podpowie państwu, z jakich powodów pracodawca może zwolnić dyscyplinarnie swojego pracownika. Czego oczywiście nikomu nie życzymy.

Umowę o pracę można rozwiązać zarówno za wypowiedzeniem jak i bez wypowiedzenia. Rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia może nastąpić z winy pracownika albo bez jego winy. Dzisiaj przyjrzymy się rozwiązaniu umowy o pracę z winy pracownika bez wypowiedzenia, które bardzo często, potocznie, nazywane jest „dyscyplinarką".

Pracodawca może oprzeć swoje oświadczenie o tym nadzwyczajnym sposobie zakończenia współpracy z pracownikiem na trzech podstawach: zarzucie ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, popełnienia przestępstwa oraz fakcie utraty uprawnień.

Aby rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika uznać za zasadne, niezbędne jest wykazanie przez pracodawcę znacznego stopnia winy pracownika (umyślnej czy rażącego niedbalstwa). Ocenie w tym przypadku podlega, w jakim stopniu został naruszony interes pracodawcy przez zawinione i bezprawne zachowanie pracownika. Powodem może być również wywołanie samego zagrożenia interesów pracodawcy. Pracodawca powinien jednak poinformować pracownika o jego obowiązkach, gdy pracownik nie ma pewności, co do ich zakresu.

NARUSZENIE PODSTAWOWYCH OBOWIĄZKÓW, CO DO KTÓRYCH PRACOWNIK NIE MIAŁ PEWNOŚCI, NIE MOŻE BYĆ PRZYCZYNĄ ROZWIĄZANIA STOSUNKU PRACY BEZ WYPOWIEDZENIA Z WINY PRACOWNIKA.

Przykładowo, Sąd Najwyższy uznał w wyroku z 11.09.2014 (II PK 49/14), że ciężkim naruszeniem obowiązków jest wysyłanie na prywatny adres mailowy folderów zawierających bazy danych klientów przedsiębiorstwa czy też informacji poufnych ze względu na rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej.

CZY TAKIM NARUSZENIEM JEST NIEWYKONANIE POLECENIA PRZEŁOŻONEGO? TO ZALEŻY. W SYTUACJI, GDY POLECENIE JEST SPRZECZNE Z PRAWEM LUB UMOWĄ O PRACĘ, NIE BĘDZIE MOŻNA ROZWIĄZAĆ UMOWY.

Jako ciężkie naruszenie po stronie pracownika możemy kwalifikować także nieusprawiedliwioną nieobecność, która spowodowała dezorganizację pracy zakładu, przywłaszczenie mienia pracodawcy, czy przyjście do pracy w stanie nietrzeźwości.

Fot. pixabay.com

W pracy lubimy zajmować się wszystkim, tylko nie pracą

Przesłanką rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika może być przestępstwo, a więc popełnienie zbrodni lub występku określonych w Kodeksie karnym. Samo wykroczenie nie jest wystarczającą podstawą takiego dyscyplinarnego rozwiązania umowy. Pracodawca będzie mógł rozwiązać w ten sposób umowę, gdy przestępstwo zostało popełnione w czasie trwania umowy o pracę i ma związek z samym zatrudnieniem pracownika. Można to zrobić w przypadku, gdy przestępstwo uniemożliwia pracę na zajmowanym stanowisku i fakt ten pracownik zataił podczas podpisywania umowy.

Popełnione przestępstwo, aby było przesłanką do rozwiązania umowy, musi uniemożliwiać dalsze zatrudnienie pracownika na danym stanowisku. Jeżeli zostało ono popełnione w zakładzie pracy lub na szkodę pracodawcy to uzasadnia to rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Pracodawca może też rozwiązać umowę o pracę z winy pracownika bez wypowiedzenia, jeżeli popełnione przestępstwo jest oczywiste albo zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem. Na pracodawcy ciąży obowiązek udowodnienia faktu popełnienia przestępstwa, ale także wykazania jego oczywistości.

Z kolei uprawnienie pracownika to formalna podstawa do wykonywania zawodu. Jego utrata musi być zawiniona i stwierdzona przez właściwy organ, np. sąd. Element trwałości czy też ciągłości nie jest wymagany, co oznacza, że nie ma sztywnej granicy czasowej pozbawienia uprawnień, która uprawnia do rozwiązania umowy. Nie dotyczy to jednak krótkiej, przejściowej sytuacji, która nie rzutuje na świadczoną pracę.

Pracodawca od czasu powzięcia informacji o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy z winy pracownika bez wypowiedzenia ma miesiąc na jej rozwiązanie. Jeśli umowa została rozwiązana bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów Kodeksu pracy to pracownik może żądać przywrócenia do pracy i zasądzenia wynagrodzenia za okres pozostawiania bez pracy albo wypłaty odszkodowania.

Julia Kowalska
Kancelaria Chojniak i Wspólnicy Adwokaci

PIECZYWO POWINNY JEŚĆ TAKŻE OSOBY NA DIECIE

ZDROWIE\\\ Dobrą alternatywą dla tradycyjnego chleba może być także pełnoziarniste pieczywo chrupkie bogate w błonnik i składniki mineralne.

Produkty zbożowe stanowią integralną część zbilansowanej diety. Są głównym źródłem błonnika i węglowodanów – składników niezbędnych w codziennym, zdrowym żywieniu. W konsekwencji z pieczywa nie powinny rezygnować nawet osoby na diecie odchudzającej. Jednak, aby upewnić się, że nie przeszkodzi ono w walce o szczupłą i zgrabną sylwetkę, należy dokładnie sprawdzać jego skład. Jakość pieczywa dostępnego na polskim rynku jest bowiem bardzo zróżnicowana.

Piramida zdrowego żywienia i aktywności fizycznej to graficzny zapis grup produktów spożywczych wraz z zalecaną częstotliwością ich spożywania. Życie w zgodzie z jej zasadami to podstawa w walce o zachowanie sprawności intelektualnej i fizycznej na wysokim poziomie.

– Pieczywo jest niezwykle ważnym elementem codziennej diety. Na piramidzie zdrowego żywienia produkty pełnoziarniste i zbożowe znajdują się tuż za owocami i warzywami. Ich wartości odżywcze potwierdzają również liczne, niezależne badania naukowe – powiedziała podczas podczas konferencji marki Wasa dietetyczka Viola Urban.

Pieczywo ma w sobie składniki niezbędne do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Ziarna zbóż zawierają przede wszystkim cenne witaminy z grupy B oraz minerały.

– Produkty zbożowe są szczególnie bogate w węglowodany. Te z kolei są niezwykle ważne dla naszego organizmu, ponieważ dostarczają mu energii do życia i działania. Ponadto produkty pełnoziarniste to podstawowe źródło błonnika, który bardzo dobrze syci. Kiedy brakuje go w naszej diecie, szybko po posiłku stajemy się znowu głodni – tłumaczy ekspertka.

Obecnie wybór pieczywa jest bardzo szeroki. W konsekwencji zdarza się, że konsument nie wie, na który z dostępnych produktów powinien się zdecydować. Dokonując zakupu, należy zwracać uwagę na skład wypieku. Czujność jest szczególnie istotna z powodu powszechnego zjawiska fałszowania chleba, które często wprowadza klientów w błąd.

– Przy wyborze produktów zbożowych najlepiej kierować się zawartością błonnika i indeksem glikemicznym. Powinniśmy szukać pieczywa z pełnego przemiału, w którym dominowała będzie mąka pełnoziarnista – zwraca uwagę Viola Urban.

Wraz z rozpowszechnieniem się mody na zdrowe odżywianie w mediach pojawiło się wiele mitów dotyczących tego, jak powinna wyglądać codzienna dieta. Zbilansowany jadłospis powinien bowiem uwzględniać wszystkie składniki odżywcze.

– Jednym z głównych mitów żywieniowych jest to, że kiedy ktoś przechodzi na dietę odchudzającą, to nie powinien jeść węglowodanów, a więc między innymi makaronu czy pieczywa. To nie jest prawda. Osoby, które dbają o sylwetkę, także mogą jeść tego typu produkty, natomiast powinny kontrolować jakość i ilość spożywanych węglowodanów. Skłaniać się w stronę produktów pełnoziarnistych i uważnie analizować skład. Bywa bowiem, że produkty, które wyglądają na pełnoziarniste, w rzeczywistości są barwione karmelem albo słodem – to pułapka, na którą trzeba uważać – tłumaczy ekspertka.

źródło: newseria.pl

eprasa.pl 408bbda456

MAŁO KOBIET W SAMORZĄDACH

SAMORZĄD W marcu za sprawą Dnia Kobiet częściej myślimy o kobietach. Wiemy, że jest ich więcej niż mężczyzn, jednak zdecydowanie mniej znajdziemy na listach radnych. W Radzie Powiatu w Lidzbarku jest tylko jedna radna, ale za to jest przewodniczącą.

W naszym regionie mamy 348 radnych powiatowych. Z tego 276 to mężczyźni, a jedynie 72 to kobiety. Najbardziej sfeminizowana jest Rada Powiatu w Ełku, jednak i w tym przypadku na 21 osób jedynie 8 to kobiety. Z kolei w powiecie bartoszyckim na 17 radnych nie ma ani jednej kobiety.

A jak jest w powiecie lidzbarskim? Jest tylko jedna radna powiatu — Ewa Giedryś. Mimo że to dla niej pierwsza kadencja w radzie, została przewodniczącą.

— Dobrze mi się współpracuje z pozostałymi radnymi — mówi. — Pracujemy sprawnie, staramy się znaleźć wspólne rozwiązania, nić porozumienia, bo przecież radni mają różne poglądy polityczne. Płeć nie ma tu znaczenia. Może trochę fakt, że jestem postrzegana jako osoba niekonfliktowa i ceniąca zgodną współpracę.

Warto jednak zaznaczyć, że udział kobiet w zarządzaniu poszczególnymi gminami leżącymi w powiecie lidzbarskim jest niewielki. Zacznijmy od tego, że starostą jest mężczyzna — Jan Harhaj, a na pięciu stanowiskach wójtów i burmistrzów nie ma żadnej kobiety. Natomiast wśród radnych gminnych jest tylko 16 kobiet i 59 mężczyzn!

Przypomnijmy. Burmistrzem Lidzbarka Warmińskiego jest Jacek Wiśniowski. Na 15 radnych miejskich jest 11 mężczyzn i tylko cztery kobiety.

W mieście i gminie Orneta burmistrzem jest Ireneusz Popiel. Rada składa się z 13 mężczyzn i 2 kobiet.

W gminie Lidzbark Warmiński, gdzie wójtem jest Fabian Andrukajtis, na 15 radnych przypada 11 mężczyzn i 4 kobiety.

Wójtem gminy Lubomino jest Andrzej Mazur. W piętnastoosobowej radzie, tak jak w gminie Orneta, jest 13 mężczyzn i dwie kobiety

Natomiast w radzie gminy Kiwity, gdzie wójtem jest Wiesław Tkaczuk, jeśli chodzi o płeć, skład jest podobny do tych w gminie i mieście Lidzbark Warmiński. Jest w niej 11 mężczyzn i cztery kobiety.

Fot. archiwum prywatne

Ewa Giedryś jest jedyną kobietą w Radzie Powiatu w Lidzbarku Warmińskim, ale jednocześnie jej przewodniczącą

A jak jest w innych powiatach?

W ościennym powiecie bartoszyckim starostą jest mężczyzna. Siedemnastoosobowa rada powiatu składa się wyłącznie z mężczyzn. Na 6 wójtów i burmistrzów są dwie kobiety: Irena Wołosiuk jest burmistrzem Sępopola, a Bożena Olszewska-Świtaj wójtem gminy Górowo Iławeckie. Wśród radnych gminnych są 43 kobiety i 53 mężczyzn.

POWIATEM BRANIEWSKIM TAKŻE RZĄDZI MĘŻCZYZNA, ALE TU NA 17 RADNYCH POWIATOWYCH SĄ CZTERY KOBIETY. NATOMIAST ŻADNA Z KOBIET NIE JEST WÓJTEM ANI BURMISTRZEM — NA 8 TAKICH STANOWISK. WŚRÓD RADNYCH GMINNYCH JEST 40 KOBIET I 65 MĘŻCZYZN.

Także mężczyzną jest starosta działdowski. Tutaj na 21 radnych powiatowych są 3 kobiety, a na 6 wójtów i burmistrzów nie ma ani jednej. Natomiast wśród radnych gminnych jest 31 kobiet i 65 mężczyzn.

Podobnie jest w powiecie ełckim — starosta to mężczyzna, ale rada powiatu jest bardziej sfeminizowana, bo na 21 radnych jest aż 8 kobiet. Jest też jedna kobieta wśród 5 wójtów i burmistrzów. To Ewa Jurkowska-Kawałko, burmistrz Starych Juch. Wśród radnych gminnych jest 21 kobiet i 62 mężczyzn.

W powiecie giżyckim także rządzi mężczyzna. Na 17 radnych powiatowych jest 6 kobiet. Na 6 wójtów i burmistrzów jest jedna kobieta — Barbara Mazurczyk, wójt gminy Miłki. Wśród radnych gminnych jest 41 kobiet i 54 mężczyzn.

W powiecie kętrzyńskim starostą jest mężczyzna. Na 22 radnych powiatowych są 3 kobiety. Na 6 wójtów i burmistrzów jedna kobieta — Marta Kamińska, wójt gminy Barciany. Wśród radnych gminnych są 42 kobiety i 54 mężczyzn.

Także mężczyzna rządzi powiatem Nowe Miasto. Na 17 radnych powiatowych są 2 kobiety, a na 5 wójtów i burmistrzów nie ma żadnej kobiety. Wśród radnych gminnych jest 19 kobiet i 56 mężczyzn.

W powiecie nidzickim jest podobnie. Starosta to mężczyzna. Na 15 radnych powiatowych są 4 kobiety, a na 4 wójtów i burmistrzów nie ma żadnej kobiety. Wśród radnych gminnych jest natomiast 26 kobiet i 38 mężczyzn.

W powiecie ostródzkim starostą jest mężczyzna. Na 23 radnych powiatowych jest 7 kobiet. Na 8 wójtów i burmistrzów nie ma żadnej kobiety. Wśród radnych gminnych jest 37 kobiet.

W powiecie piskim nie ma zaskoczenia — starostą jest mężczyzna. Na 17 radnych powiatowych są 2 kobiety. Na 4 wójtów i burmistrzów jedna kobieta — Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej. Wśród radnych gminnych jest 19 kobiet.

> TYLKO W TRZECH POWIATACH RZĄDZĄ KOBIETY: GOŁDAPSKIM, WĘGORZEWSKIM I MRĄGOWSKIM.

Podobnie w powiecie szczycieńskim — starosta mężczyzna. Na 19 radnych powiatowych są 4 kobiety. Na 8 wójtów i burmistrzów są dwie — Alicja Kołakowska, wójt gminy Świętajno i Marianna Bogusława Szydlik, wójt gminy Dźwierzuty. Wśród radnych gminnych jest 48 kobiet.

I kolejny starosta mężczyzna. Tym razem w powiecie oleckim. Na 4 wójtów i burmistrzów nie ma żadnej kobiety, a na 15 radnych powiatowych są 4 kobiety.

Powiat iławski: starostą jest... mężczyzna. Na 5 burmistrzów i wójtów nie ma żadnej kobiety, a na 21 radnych powiatowych są 3 kobiety. Wśród radnych gminnych jest 29 kobiet.

I teraz niespodzianka. W trzech powiatach rządzą kobiety.

Tak jest w powiecie gołdapskim, gdzie starostą jest Marzanna Marianna Wardziejewska. Na 15 radnych powiatowych jest 6 kobiet, ale żadnej kobiety na stanowiskach burmistrza czy wójtów (łącznie są 3). Wśród radnych gminnych jest 17 kobiet.

W powiecie węgorzewskim także rządzi kobieta — Marzenna Supranowicz. Na 15 radnych powiatowych są 3 kobiety. Na 3 wójtów i burmistrzów nie ma żadnej. Wśród radnych gminnych jest 15 kobiet.

Także w powiecie mrągowskim starostą jest kobieta — Beata Kuźmicka-Rogala. Na 17 radnych powiatowych są 3 kobiety, a na 5 wójtów i burmistrzów jedna — Agnieszka Anna Kurczewska, wójt gminy Piecki. Wśród radnych gminnych jest 29 kobiet.

Natomiast w powiecie olsztyńskim starostą jest już mężczyzna. W radzie powiatu jest tylko 6 kobiet, a na 13 wójtów i burmistrzów jedna kobieta — Teresa Anna Chrostowska, wójt gminy Purda. Wśród radnych gminnych jest 77 kobiet i 138 mężczyzn.

W drugim co do wielkości powiecie — elbląskim także rządzi mężczyzna. Na 9 wójtów i burmistrzów są trzy kobiety: Renata Bednarczyk, burmistrz Młynar, Magdalena Dalman, burmistrz Tolkmicka, oraz Dorota Wasik, wójt gminy Markusy, a na 17 radnych powiatowych są jedynie 3 kobiety. Wśród radnych gminnych są 64 kobiety.

Ewa Lubińska
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Na Warmii i Mazurach mamy

348

radnych powiatowych. Z tego

276

to mężczyźni, a jedynie

72

to kobiety.

eprasa.pl 408bbda456

STRAŻAK BOHATER NAGRODZONY

EŁK\\\ W ostatnie wakacje uratował dziecko z tonącego wózka oraz jego matkę, za co odznaczył go prezydent Ełku. Teraz bohaterską postawę ełckiego strażaka Grzegorza Ramotowskiego zauważyła i doceniła kapituła prestiżowej nagrody Animus Fortis.

Grzegorz Ramotowski, bohaterski strażak z Ełku, to człowiek wielu talentów. Jest długoletnim funkcjonariuszem Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Ełku, ratownikiem medycznym i koordynatorem szkolenia strażaków z ełckiej PSP w udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Ale bohaterski ełczanin ma przede wszystkim mocne poczucie obowiązku i wielkie serce, co pokazał 29 lipca ubiegłego roku na promenadzie. Uratował wówczas dwa życia — dziecka, z którym wózek stoczył się do Jeziora Ełckiego, oraz jego spanikowanej matki, która zaczęła się topić.

— Włączył mi się automat. Widziałem, że dzieje się coś nienaturalnego. W pierwszej kolejności myślałem oczywiście o dziecku. Jezioro w tamtym miejscu jest głębokie, sam nie czułem gruntu pod stopami. Co gorsza, matka dziecka również zaczęła się topić i bezwiednie chwytała mnie, próbując ratować swoje życia — opowiadał nam wówczas pan Grzegorz.

Fot. Natalia Samorajczyk

Strażak Grzegorz Ramotowski odbierze nagrodę w czerwcu w Katowicach

Za swoją godną naśladowania postawę został odznaczony przez prezydenta Ełku Tomasza Andrukiewicza. Teraz jego poświęcenie doceniła kapituła Nagrody Animus Fortis (Nagroda Mężnego Ducha — łac.). Prestiżowa nagroda nawiązuje do najlepszych tradycji służb medycznych i ma na celu uhonorowanie osób oraz instytucji, które mają szczególny wpływ na wizerunek służb i ich odbiór w społeczeństwie. Animus Fortis została ustanowiona decyzją szefostwa Wojskowego Instytutu Medycznego. W tym roku mieliśmy do czynienia z trzecią jej edycją. Bohaterski ełczanin został zwycięzcą w kategorii indywidualnej.

> GRZEGORZ RAMOTOWSKI: MYŚLĘ, ŻE JEST TO PO PROSTU UKORONOWANIE MOJEJ CIĘŻKIEJ PRACY

— Myślę, że jest to po prostu ukoronowanie mojej ciężkiej pracy przez wiele lat — uważa Grzegorz Ramotowski, który dodaje, że jest to jego pierwsza w życiu nagroda takiej rangi.

Sukces Grzegorza Ramotowskiego jest tym większy, że w kapitule Nagrody Animus Fortis zasiadali przedstawiciele ważnych instytucji: premiera, ministra obrony narodowej, ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra zdrowia, Stowarzyszenia d. Szpital Ujazdowski, czasopisma „Lekarz Wojskowy" oraz portalu i magazynu „Rynek Zdrowia".

„Dzięki swojej odwadze i opanowaniu skutecznie zareagował, ratując tonące niemowlę i matkę. Do zdarzenia doszło poza służbą, kiedy Grzegorz Ramotowski trenował biegi wzdłuż jeziora" — czytamy w uzasadnieniu przyznania nagrody ełczaninowi w portalu „Rynek Zdrowia".

Nagrody Animus Fortis zostaną wręczone laureatom podczas uroczystej Gali V Kongresu Wyzwań Zdrowotnych, która jest zaplanowana na 17 i 18 czerwca w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Jej rangę podnosi fakt, że została objęta patronatem premiera RP. Grzegorz Ramotowski zamierza — jak nam powiedział — pojawić się na niej i odebrać nagrodę osobiście.

Maciej Chrościelewski
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

36620otbr-A -P

eprasa.pl 408bbda456

MAGDA GESSLER CZUJE SIĘ JAK LEKARZ

OD KUCHNI\\\ W moim programie czuję się jak lekarz. Każdy przypadek jest możliwy i każdemu można zaradzić — mówi Magda Gessler o popularnym programie „Kuchenne rewolucje", który właśnie obchodzi swoje 10. urodziny i ma się znakomicie.

Program, w którym Magda Gessler ratuje przed bankructwem słabo prosperujące restauracje, nieustannie gromadzi przed telewizorami ogromną liczbę widzów. Gospodyni show przyznaje, że metamorfozy sprawiają jej ogromną radość, ponieważ miło jest patrzeć, jak podanie pomocnej ręki przyczynia się do poprawy czyjejś sytuacji.

Znany fotograf Marcin Tyszka tłumaczy, że niezaprzeczalny sukces, który osiągnęła restauratorka, jest wynikiem jej charyzmy i przebojowości. W ciągu 10 lat przeprowadziła ona aż 270 rewolucji. Wyznaje, że do każdego przypadku podchodzi indywidualnie. Problemy, z którymi borykają się właściciele lokali, są bowiem różne i wymagają odmiennych sposobów działania.

— W programie czuję się jak lekarz. Myślę, że każdy przypadek jest możliwy i każdemu można jakoś zaradzić — mówi Magda Gessler. — Przez dekadę nie brakowało chętnych chcących skorzystać z jej pomocy.

Restauratorka tłumaczy, że udział w „Kuchennych rewolucjach" jest dla uczestników ogromną szansą. Jeśli dostosują się do rad i wskazówek, mogą bowiem odmienić swoje dotychczasowe życie.

— Piłka jest po stronie właścicieli restauracji — tłumaczy znana restauratorka. — Oni powinni chcieć skorzystać z szansy, mają na to cztery dni. Mogą zaprezentować się przed światem jako osoby pojętne, które pragną własnego sukcesu.

Fot. newseria.pl

Magda Gessler pisze felietony, maluje i wydaje książki kucharskie

Marcin Tyszka uważa, że sukces programu „Kuchenne rewolucje" jest zasługą barwnej i przyciągającej publiczność gospodyni. To właśnie ona sprawia, że show doczekało się już 21. sezonu. Stali widzowie co tydzień czekają na kolejne metamorfozy i śledzą losy restauracji, którym pomogła Magda Gessler.

— Magda zawsze jest zaskakująca. Mimo że dobrze znamy formułę programu i wiemy, jak skończy się odcinek, za każdym razem dostajemy coś nowego, nieprzewidywalnego — mówi fotograf.

Restauratorka jest uważana za jedną z najbardziej kolorowych postaci polskiego show-biznesu. Marcin Tyszka zna Magdę Gessler osobiście. Wyznaje, że prywatnie nie jest aż tak porywcza jak w telewizyjnym show. Jego zdaniem wizerunek ten wykreowały media na potrzeby programu.

— Prywatnie Magda również jest wybuchowa, ale nie aż tak jak w programie – tłumaczy fotograf. Myślę, że sporo zależy od montażu. Na tym polega magia telewizji. Dzięki temu widz siedzi przed telewizorem i przeżywa emocje — śmieje się, płacze, wkurza.

Równie przychylnie o gospodyni „Kuchennych rewolucji" wypowiada się właścicielka gruzińskiej restauracji Liana Gamcemlidze, u której restauratorka przeprowadziła rewolucję osiem lat temu. Po jej interwencji lokal zaczął bardzo szybko się rozwijać. Gamcemlidze zdradza, że traktuje Magdę Gessler jak członka rodziny — darzy ją ogromnym zaufaniem.

> DZIECIŃSTWO MAGDALENA GESSLER SPĘDZIŁA W SOFII I NA KUBIE.

— Po programie zaprzyjaźniłam się z Magdą Gessler. Mogę powiedzieć, że jesteśmy dla siebie jak siostry — zdradza właścicielka. — Uwielbiam silne kobiety, a ona właśnie taka jest. Dzięki niej przeszłam ewolucję — zarówno kulinarną, jak i osobistą. Wydobyła ze mnie coś niesamowitego. Obecnie spotykamy się, gdy tylko znajdziemy na to chwilę.

Magda Gessler to bardzo znana i popularna polska restauratorka. Jest właścicielką lub współwłaścicielką kilkunastu restauracji. Pisze felietony, maluje i wydaje książki kucharskie. Biegle mówi po: hiszpańsku, włosku i niemiecku. Zna też język angielski i portugalski.

Fot. newseria.pl

Marcin Tyszka mówi, że prywatnie Magda nie jest tak porywcza jak w telewizji

Urodziła się w 1953 roku jako córka Mirosława Ikonowicza, korespondenta PAP i Olgi Borkowskiej (z pochodzenia Rosjanki). To właśnie mama pani Magdy interesowała się gastronomią. Dzieciństwo Magdalena Gessler spędziła w Sofii i na Kubie. W latach 60. mieszkała w Hawanie, a później w Madrycie. Tam studiowała malarstwo.

Od marca 2010 jest gospodynią programu TVN „Kuchenne rewolucje", a od 2017 prowadzi na Food Network „Sexy kuchnię Magdy Gessler". Jest też jurorką polskiej edycji programu MasterChef.

newseria, opr. lub

JUROR NIE UPILNOWAŁ GAPY

Adam Strycharczuk zabrał kiedyś na plan programu „Twoja twarz brzmi znajomo" swojego psa. — To nie był dobry pomysł — mówi popularny youtuber.

Juror 13. edycji „Twoja twarz brzmi znajomo" tłumaczy, że bardzo przywiązał się do swojej pupilki i dlatego też chce, by Gapa towarzyszyła mu niemal wszędzie. Kiedy była jeszcze szczeniakiem, artysta zabrał ją na finałowy odcinek programu. W garderobie doszło jednak do pewnej niezręcznej sytuacji. Na szczęście kolega, z którym dzielił to pomieszczenie, okazał się bardzo wyrozumiały.

— Dzieliłem garderobę z Jeremim Sikorskim i miałem ze sobą na planie finałowego odcinka moją suczkę — opowiada. — I to nie był najlepszy pomysł, ponieważ była jeszcze szczeniakiem i zostając sama w garderobie, natrafiła na buty Jeremiego. Później znalazłem pewną dziwną część ubioru, która mi nie pasowała do niczego, powiązałem ją z tymi butami i już wiedziałem, że mam problem. Na szczęście Jeremi okazał się cudownym mężczyzną i powiedział: „Nie ma żadnego problemu, przecież to jest mały piesek". Więc sorry, Jeremi, jeszcze raz i bardzo ci dziękuję za wyrozumiałość, bo wiem, że to nie były tanie rzeczy.

Adam Strycharczuk przyznaje, że choć sytuacja była zabawna, to wtedy nie było mu do śmiechu. Czuł się natomiast bardzo zakłopotany.

— Oczywiście się przyznałem, byłem gotowy ponieść wszelkie konsekwencje, bo w końcu zrobiło to, poniekąd, moje dziecko.

Nowy juror „TTBZ" nie wyklucza jednak, że znów zabierze swoją pupilkę na plan programu. Ma nadzieję, że teraz obejdzie się bez niezręcznych sytuacji, a Gapa skradnie serca innych uczestników i ekipy produkcyjnej.

— Teraz już trochę dojrzała, jest większym pieskiem, więc myślę, że czasami będzie tam wpadała, jeżeli nie będę miał gdzie jej zostawić — mówi.

opr. lub, newseria.pl

REKLAMA

praca

Spółdzielnia Mieszkaniowa „PERKOZ" w Olsztynie

poszukuje kandydata na stanowisko:

KONSERWATORA

Wymagania:

- wykształcenie techniczne (średnie lub zawodowe),
- doświadczenie z zakresu obsługi technicznej infrastruktury budynku,
- odpowiedzialność, zaangażowanie w powierzone obowiązki,
- wysoka kultura osobista i umiejętności komunikacyjne,
- prawo jazdy kat. B,
- mile widziana znajomość instalacji: wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania oraz elektrycznej.

Osoby zainteresowane prosimy o dostarczenie CV oraz listu motywacyjnego do siedziby Spółdzielni: „PERKOZ" w Olsztynie, ul. Burskiego 9, 10-686 Olsztyn lub drogą elektroniczną na adres: biuro@smperkoz.pl w terminie do 25 marca 2020 r.

41120otbr-a-M

eprasa.pl 408bbda456

BRACIA POSTAWILI NA PRAWDĘ

RODZINA\\\ To był najtrudniejszy okres mojego życia. W „Ameryce Express" brat „maltretował" mnie psychicznie — żartuje Grzegorz Collins. On i jego brat Rafał coraz częściej pojawiają się w mediach. Obaj znani są ze swojej fascynacji motoryzacją.

Pierwszy odcinek drugiego sezonu „Ameryki Express" już za nami. Jedną z par, która bierze udział w wyścigu przez nieznane tereny Gwatemali i Kolumbii, tworzą bracia Collinsowie. Przyznają, że mimo więzów krwi nieustanne przebywanie ze sobą okazało się dla nich dużym wyzwaniem. Rafał Collins tłumaczy, że na planie programu wielokrotnie dochodziło między nimi do sprzeczek i kłótni.

BRACIA ZYSKALI ROZPOZNAWALNOŚĆ DZIĘKI WŁASNEMU PROGRAMOWI TELEWIZYJNEMU „ODJAZDOWE BRYKI BRACI COLLINS". NA CO DZIEŃ ZAJMUJĄ SIĘ PROWADZENIEM WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH W POLSCE, ANGLII I KATARZE.

Chociaż wspólna działalność zawodowa jest powodem ich częstego kontaktu, wyznają, że nigdy nie byli ze sobą aż tak blisko jak podczas show TVN.

— Podczas nagrań do programu cały czas byliśmy razem, to był najtrudniejszy okres mojego życia. Mój brat „maltretował" mnie psychicznie — żartuje Grzegorz Collins.

Rafał Collins zwraca uwagę, że chociaż każdy z uczestników programu był szczery, oni odznaczali się wyjątkową autentycznością. Chcieli pozostać sobą pomimo nieustannie śledzących ich kamer. Cieszą się, że udało im się osiągnąć założony cel.

— W programie byliśmy totalnie prawdziwi — tłumaczy. — Gdy czuliśmy złość, pokazywaliśmy to. Gdy byliśmy zmęczeni, nie udawaliśmy, że tak nie jest. Gdy byliśmy szczęśliwi, staraliśmy się to przekazać. Nie blokowaliśmy swoich uczuć, dlatego właśnie czasami było między nami bardzo wybuchowo.

LICZNE SPRZECZKI, KTÓRE MIAŁY MIEJSCE NA PLANIE SHOW, PARADOKSALNIE ZBLIŻYŁY DO SIEBIE BRACI COLLINSÓW. PO KŁÓTNIACH ZAWSZE UDAWAŁO IM SIĘ DOJŚĆ DO POROZUMIENIA I WSPÓLNIE STAWIĆ CZOŁA KOLEJNYM ZADANIOM. TŁUMACZĄ, ŻE NIE PRZEJMUJĄ SIĘ OCENAMI, KTÓRE SPŁYNĄ NA NICH PO EMISJI KOLEJNYCH ODCINKÓW.

— Wydaje mi się, że po którymś odcinku czeka nas skandal. Były takie momenty, które — patrząc z perspektywy czasu — chciałbym wyciąć. Niektórych spraw nie ująłbym w ten sam sposób. Jednak z drugiej strony — taki właśnie jestem. Jeśli to się komuś nie podoba, trudno — mówi Rafał Collins.

Fot. newseria.pl

Bracia Grzegorz i Rafał Collins, mimo kamer, byli w programie sobą

Obaj bracia zakochali się w motoryzacji. Przerabiają piękne prestiżowe samochody gwiazd, w tym popularnych muzyków, aktorów, sportowców i celebrytów. Urodzili się w Legnicy. Są młodzi — Grzegorz ma 32, a Rafał 30 lat.

NIE POCHODZĄ Z BOGATEGO DOMU. JUŻ JAKO NASTOLATKOWIE WYJECHALI ZA GRANICĘ — DO ANGLII, GDZIE PRACĄ FIZYCZNĄ ZARABIALI NA SWOJE UTRZYMANIE.

BYLI NA TYLE PRACOWICI I ZDETERMINOWANI, ŻE DOŚĆ SZYBKO UDAŁO IM SIĘ ZAŁOŻYĆ WŁASNĄ FIRMĘ. I TO ZWIĄZANĄ Z ICH WIELKĄ PASJĄ — MOTORYZACJĄ.

Łatwo nie było, jednak w końcu sukces przyszedł. Dzięki udziałowi w projekcie „Fast Furious and Funny" stali się w Wielkiej Brytanii rozpoznawalni. I tak się rozpoczęła dobra dla nich koniunktura. Bracia prowadzą teraz z powodzeniem działalność w Anglii, Polsce i Katarze.

> GRZEGORZ I RAFAŁ ZYSKALI POPULARNOŚĆ DZIĘKI PROGRAMOWI TELEWIZYJNEMU „ODJAZDOWE BRYKI BRACI COLLINS".

Polacy, którzy fascynują się motoryzacją, tak jak Grzegorz i Rafał Collinsowie, kojarzą ich na pewno ze wspomnianym programem telewizyjnym „Odjazdowe bryki braci Collins" na TVN Turbo. Przedsiębiorcy są też aktywny w internecie. Mają wspólny profil na Instagramie, który obserwuje ponad 30 tysięcy osób.

Bracia znani są także ze swojej działalności charytatywnej.

opr. lub, newseria.pl

PAPIEROSY MENTOLOWE ZNIKNĄ ZE SKLEPOWYCH PÓŁEK

Dziewięć milionów Polaków to palacze, z których blisko połowa sięga po papierosy mentolowe. Te wskutek unijnej dyrektywy po 20 maja całkowicie znikną z rynku.

Ponad połowa palaczy w ogóle nie jest świadoma zbliżających się zmian, ale zdecydowana większość – bo aż 90 proc. – nie zamierza z tego powodu rzucać palenia. Co czwarty wprost zapowiada, że papierosów mentolowych będzie szukać w szarej strefie – wynika z badania przeprowadzonego dla Forum Konsumentów.

Od 20 maja z rynku wycofane zostaną papierosy mentolowe i z kapsułką w filtrze, która po naciśnięciu zmienia smak zwykłego papierosa na mentolowy. To efekt unijnej dyrektywy tytoniowe, przyjętej w 2014 roku, która w założeniu ma się przyczynić do spadku liczby nałogowych palaczy. Zakaz sprzedaży mentoli zostanie wprowadzony nie tylko w Polsce, lecz także w całej UE. Dyrektywa wprowadza zakaz sprzedaży papierosów i tytoniu do samodzielnego skręcania papierosów o charakterystycznym aromacie, tj. zapachu lub smaku innym niż zapach lub smak tytoniu, w tym mentolowym.

Z danych Forum Konsumentów wynika, że papierosy pali obecnie ponad 25 proc. dorosłych Polaków, czyli ok. 9 mln osób. W tej grupie aż 42 proc. sięga właśnie po papierosy mentolowe bądź z kapsułką – z czego 28 proc. wybiera je regularnie. Co istotne, ponad połowa (51 proc.) z nich nie ma świadomości zbliżających się zmian i nie wie, że po 20 maja nie znajdzie już popularnych mentoli na sklepowych półkach.

– Większość Polaków negatywnie ocenia ten zakaz. Po pierwsze, uważają, że jest to pewne ograniczenie wolności wyboru, po drugie – nie bardzo wierzą, że wpłynie to na zachowania związane z paleniem – mówi prof. Dominika Maison, dziekan Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Ponad 60 proc. palaczy jest zdania, że unijna dyrektywa ogranicza ich wolność wyboru i nie przyniesie oczekiwanych rezultatów.

– Zdecydowana większość osób palących mentolowe papierosy nie zamierza kończyć z nałogiem. Około 50 proc. z nich planuje przerzucić się na tradycyjne papierosy, a tylko 16 proc. będzie szukać alternatywnych, legalnych wyrobów tytoniowych. Z kolei prawie 20 proc. deklaruje, że będzie szukać tych produktów na czarnym rynku. Przy czym trzeba zaznaczyć, że ten wynik może być zaniżony, ponieważ z natury trudno nam się przyznać – nawet w badaniach – do tego, że zamierzamy łamać prawo – mówi Agnieszka Plencler, prezes Fundacji Forum Konsumentów.

źródło: newseria.pl

eprasa.pl 408bbda456

Krzyżówka klasyczna z hasłem

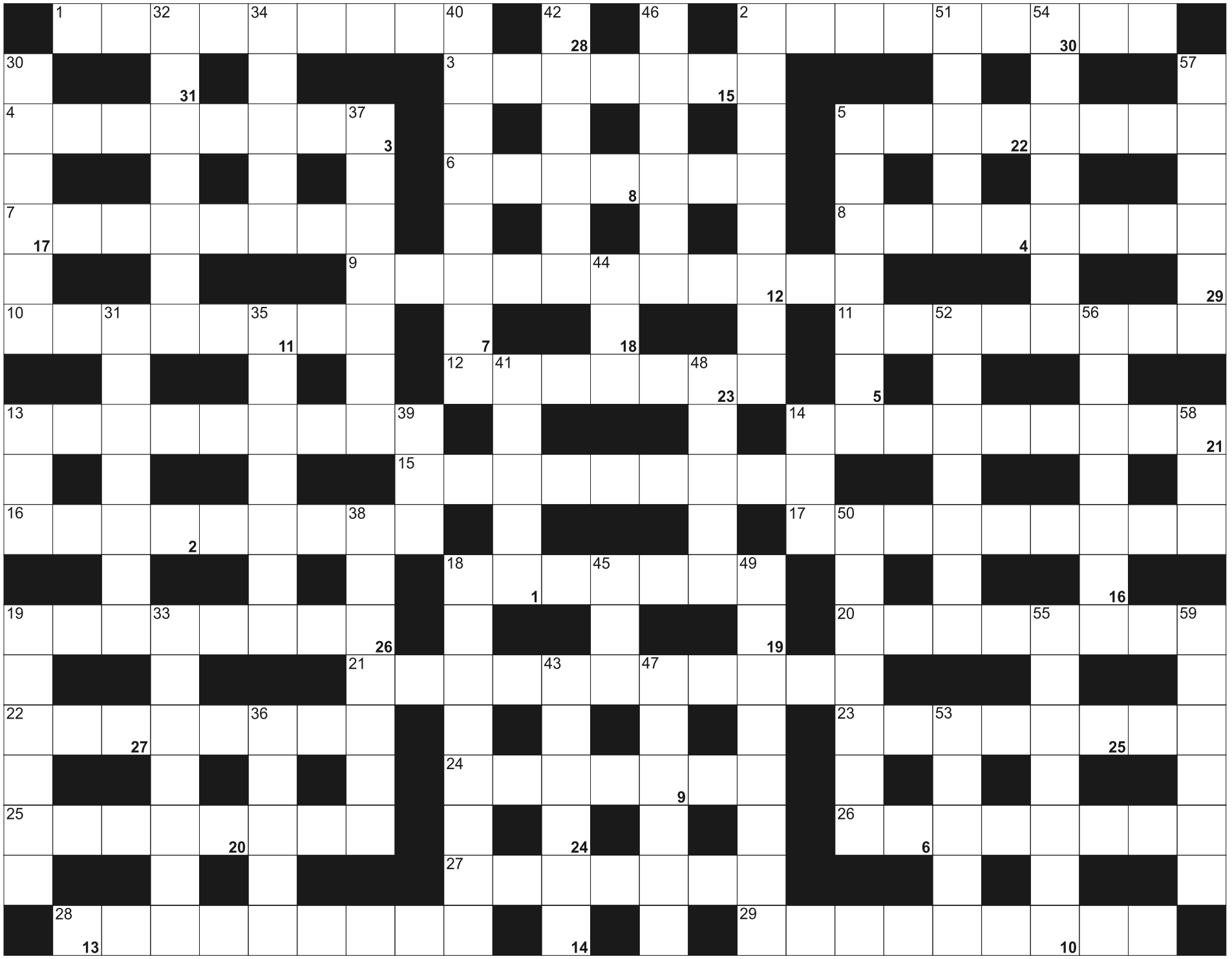

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16	17		18	19		20	21
22	23	24		25	26	27	28	29	30	31														

POZIOMO: 1) bezparzydełkowiec, podobny do meduzy; 2) powieść o zapachach Patricka Süskinda; 3) japońska sztuka układania kwiatów; 4) Kalina Koralowa Roseum inaczej; 5) czarci pazur, roślina; 6) rozłam, rozdział; 7) naczelnik powiatu w Turcji; 8) przekazanie informacji dowódcy; 9) przywłaszczenie, sprzeniewierzenie; 10) kłótnia; 11) noszony na szczęście; 12) zapis przedrostkowy Łukasiewicza; 13) władca Azteków; 14) Lem i Moniuszko; 15) Williams, autor "Szklanej menażerii"; 16) introwertyk, odludek; 17) prokaina inaczej; 18) znawca, specjalista; 19) góralska zupa z kiszonej kapusty; 20) uzupełniać paliwo; 21) skrótowo, treściwie; 22) długa cienka bułka; 23) za gaz i za wodę; 24) miasto z Muzeum Picassa i Wagnera; 25) komedia Machulskiego o Szuflandii; 26) amant, wielbiciel; 27) osady mineralne na skałach; 28) inaczej Zygnema, rodzaj glonów; 29) dna moczanowa.

PIONOWO: 2) fragment dysku twardego; 5) krwisty minerał; 13) aktor pantomimy; 14) "... nocy letniej"; 18) kumaryna w korze kasztanowca; 19) w nich liczone drzewo; 30) inna nazwa Bamendy w Kamerunie; 31) utrata pamięci; 32) miejsce urodzenia Józefa Wybickiego; 33) piętowe, największe u człowieka; 34) błędny nad bagnem; 35) lwy morskie; 36) droga, szlak; 37) wojskowy policjant; 38) damski kostium plażowy; 39) organizacja zawodowych tenisistów; 40) instrument perkusyjny z metalowych płytek; 41) ręczne narzędzie do korowania drewna; 42) awers monety; 43) kuszący, wabiący; 44) Thurman, aktorka; 45) 23 litera alfabetu greckiego; 46) Madryt dla Hiszpanów; 47) pies trzygłowy przy wejściu do Hadesu; 48) dawniej niewola u Turków lub Tatarów; 49) kraj z Kilimandżaro; 50) pseudonim Juliana Maluszka, aktora; 51) pryzmat Nicola; 52) Abraham, 16 prezydent USA; 53) najstarszy park narodowy Botswany; 54) Szpakowski lub Michalczewski; 55) na nosie krótkowidza; 56) piaskołaz, małż z Bałtyku; 57) butla na perfumy; 58) organizacja boksu zawodowego; 59) połowa połowy.

eprasa.pl 408bbda456

W trosce o Klientów i Pracowników Biura Ogłoszeń „Gazety Olsztyńskiej"

informujemy, że od 16 marca 2020 r. do odwołania,

Biuro Ogłoszeń przy ul. Partyzantów 28 w Olsztynie będzie czynne od godz. 8.00 do godz. 15.00.

Jednocześnie dbając o Państwa bezpieczeństwo i komfort,
zachęcamy do nadawania ogłoszeń, kondolencji i nekrologów drogą mailową lub telefoniczną.
Odpowiemy na każde pytanie dotyczące sposobu nadania ogłoszenia.

Kontakt: b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl, tel. 89 539-74-80, 89 539-74-81, 89 539-74-82

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

RYBY karp, amur, tołpyga 669-483-895

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

PASŁĘK,MIESZKANIE 2-pok, 41,27m2, 170000zł, ul. Mickiewicza, 789-431-381.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Bażantarni w Elblągu, 662-498-458.

WIERCINY.SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

DOM w Naterkach, 731-597-197

DWUPOKOJOWE, 511-145-975

KAWALERKA na wynajem w centrum Elbląga, 508-969-249

STANCJA, 511-145-975

TANIO lokal 30m2. 600-018-121

PRACA

dam pracę

CIEŚLA, dekarz, pomocnik, 601-680-820

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797580971

FERMA indyków, mieszkanie rodzinne, 602-593-421

GAZOWNIKA, Dorotowo 503103703

KIEROWCA CE, Dorotowo 503103703

MONTAŻYSTÓW płyt GK, 608-545-251

MRĄGOWO, okolice, do opieki nad osobą nieepełnosprawną ruchowo (na wózku inwalidzkim), sprawną umysłowo. Możliwość zamieszkania, 502-568-898, 89-741-22-53

OPERATOR koparki kołowej i koparko-ładowarki 606-104-108

PANIĄ do sprzątania domu w Olsztynie (Kortowo)-raz lub dwa razy w tygodniu. Wymagane doświadczenie i referencje. Proszę o podanie stawki godzinowej. , 501511433

PRACOWNIKA do prac wykończeniowych, cieślę, 604-783-558

SPRZEDAWCÓW do sklepu budowlanego mężczyźni. 509-693-821

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

W gospodarstwie rolnym, 721-718-970

ZATRUDNIĘ kierowcę kat D. Tel.663929609

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

ZATRUDNIMY operatorów śrutowni. Praca na 3 zmiany w Lidzbarku Warmińskim. 887-515-115

AUTO-MOTO

sprzedam

SKODA Superb, 2013r., stan bardzo dobry, TDI 2.0, 140 KM, czarna perła, przebieg 180 tys. km, 518-486-494

kupię

SAMOCHODY. 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE, 664-733-204

MALOWANIE, 782-404-688

POLBRUK, 602-401-309

POSADZKI agregatem, gwarancja i doświadczenie, 664632462

REMONTY mieszkań, elektryka, hydraulika, 602-477-817

USŁUGI koparko-ładowarką 694-488-478

naprawa

TAPICERSKIE, 880-917-878

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

POŻYCZKI 89-534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

GARAŻE blaszane www.partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329.

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

POROŻE jelenia, bursztyn, 601-68-47-54

ZŁOM 502-512-454

HOBBY

kupię

SKUPUJEMY znaczki polskie i zagraniczne, zbiory-kolekcje. Możliwy dojazd do sprzedającego oraz wycena na miejscu, 48-696-024-773, +48-600-652-928.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

ciągniki

SKUP ciągników i przyczep, 502-646-575

produkty rolne

PSZENICA jara oścista, 695-731-421.

inne

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

41820otbr-a-M

15720otbr-b-M

mp-otbr-7090

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491a-M

eprasa.pl 408bbda456

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 marca 2020 r. odeszła od nas w wieku 90 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Halina Smolińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
we wtorek, 17 marca 2020 r., o godz. 11.15 pożegnaniem
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.45
nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej na mszę świętą żałobną.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

104620opb1-a-M

Pani

Lili Baworowskiej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Wójt Gminy Gietrzwałd
wraz z pracownikami

107620opb1-b-M

Panu

Michałowi Puszczało

Radnemu Gminy Gietrzwałd

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Teściowej

składają

Wójt
Gminy Gietrzwałd
Jan Kasprowicz

Przewodniczący
Rady Gminy Gietrzwałd
Janusz Tkaczyk

107620opb1-c-M

Koleżance

Magdalenie Baworowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biesalu

104920opb1-A -P

Pani

Lili Baworowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy
z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biesalu

104920opb1-B -P

Z bólem zawiadamiamy, że 13 marca 2020 r.
zmarła Nasza Kochana Mama, Siostra i Ciocia

ś. † p.

Grażyna Michalska

Pożegnanie Zmarłej odbędzie się 16 marca 2020 r.
(poniedziałek) w godz. 12.45 do 13.15 w Kaplicy
przy ul. Poprzecznej. Uroczystości pogrzebowe
rozpoczną się 17 marca 2020 r. (wtorek) o godz. 10.00
mszą świętą pogrzebową w Kościele
pw. Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego.

Ceremonia pochowania odbędzie się
na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie Rodzina

108020opb1-a-M

Panu

Michałowi Puszczało

Radnemu Gminy Gietrzwałd

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy z Rady Gminy Gietrzwałd

107620opb1-a-M

Pani **Bożenie Szczubełek**

z powodu śmierci

Brata

wyrazy głębokiego współczucia
składają pracownicy
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych
i Autostrad Oddział w Olsztynie

107720opb1-a-M

Pani **Małgorzacie Ciszewskiej**

i Jej Rodzinie
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Oddziału Endokrynologicznego
i Diabetologicznego z Poradniami oraz Oddziału Hematologicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie

107820opb1-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr Bożeny Wojciechowskiej-Osieckiej

Wyrazy żalu i współczucia **Rodzinie i Bliskim**
składają
pracownicy Miejskiej Przychodni Zdrowia w Barczewie

106120opb1-A -P

Składamy serdeczne podziękowania
Rodzinie, Bliskim Przyjaciołom i Sąsiadom
za udział i odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p. **Edwarda Grajewskiego**

Firmie Pogrzebowej „Przymierze" za profesjonalne,
pełne taktu, ciepła, zorganizowanie uroczystości pogrzebowej
wyrazy wdzięczności
składa Żona z Rodziną

107120opb1-a-M

Koleżance

Mirosławie Gromackiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biesalu

104520opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-a -K

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
614219opb1-a-K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, ul. Partyzantów 28
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
28919opb1-C-K

eprasa.pl 408bbda456

SOKÓŁ Z WĘGORZEWA Z

REPREZENTANCI SOKOŁA WĘGORZEWO OD KILKU LAT REGULARNIE ZDOBYWAJĄ MEDALE MISTRZOSTW POLSKI, UDOWADNIAJĄC, ŻE ZNAKOMITE WYNIKI MOŻNA WYPRACOWAĆ NAWET W SKROMNYCH WARUNKACH. OSTATNIM SUKCESEM JEST BRĄZOWY MEDAL KLAUDII NAZAROWICZ W TRÓJSKOKU W KATEGORII DO LAT 23, WYWALCZONY PODCZAS NIEDAWNYCH HALOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W TORUNIU.

Losy niedawnego medalu Klaudii Nazarowicz podczas toruńskich mistrzostw kraju ważyły się do samego końca, jednak wszystko skończyło się dobrze, bo 20-letnia zawodniczka Sokoła zakończyła rywalizację na trzecim miejscu w kategorii U23. Do medalu wystarczył jej wynik 12,17 m, uzyskany w czwartej próbie. Choć to tylko połowa prawdy, bo jej najgroźniejsza rywalka w walce o podium w swoim ostatnim skoku też skoczyła 12,17, a w takim wypadku trzeba było wziąć pod uwagę drugi najlepszy wynik obu zawodniczek. I tu lepsza okazała się reprezentantka Sokoła Węgorzewo, która uzyskała również 12,16 m, podczas gdy u Pauliny Szablewskiej z RKS Łódź tą drugą odległością było... 12,14!

– TO SIÓDMY MEDAL ZDOBYTY NA IMPREZIE RANGI MISTRZOSTW POLSKI PRZEZ KLAUDIĘ, KTÓRA STAJE NA PODIUM MP OD PIĘCIU LAT I OD STARTÓW W KATEGORII MŁODZICZKI – PODKREŚLA Z DUMĄ KRYSTIAN PALUCH, TRENER SOKOŁA.

– Klaudia jest niezwykle wszechstronną zawodniczką: ma na swoim koncie medale w pięcioboju i siedmioboju oraz skoku w dal i trójskoku. Wraz z wiekiem coraz większe znaczenie mają warunki fizyczne, więc zdawaliśmy sobie sprawę, że w rywalizacji wieloboistek będzie jej coraz trudniej się przebić i zakwalifikować na jakąkolwiek imprezę międzynarodową. Dlatego skupiliśmy się na trójskoku. Zaczęliśmy trenować stosunkowo niedawno, bo przed ubiegłorocznymi mistrzostwami Polski juniorów na otwartym stadionie. Klaudia pojechała wtedy do Raciborza, mając na koncie tylko dwa starty, a złoty medal zdobyła, zaliczając łącznie... 18 skoków. Do tego dodała srebro w skoku w dal, uzyskując 6,01 m, co jest naprawdę dobrym osiągnięciem w wieku juniorskim. Ten rok traktujemy jako przejściowy, ale w kolejnym sezonie będą już eliminacje na ważne zawody międzynarodowe. I jestem wręcz pewny, że – jeśli tylko dopisze zdrowie – Klaudia będzie w stanie zakwalifikować się do kadry narodowej na młodzieżowe mistrzostwa Europy. Pracujemy powoli, ale efekty tego systematycznego treningu już widać. Będziemy mieli z Klaudii jeszcze dużo pociechy...

Fot. Archiwum klubu

Trener Krystian Paluch i Klaudia Nazarowicz stanowią zgrany duet, który ma na swoim koncie już siedem medali mistrzostw Polski

20-letnia Klaudia Nazarowicz jest zawodniczką Sokoła od kilku lat i – obok Izabeli Mendyk, która specjalizuje się w rzucie dyskiem – jest najbardziej utytułowaną zawodniczką węgorzewskiego klubu. Znakomite wyniki z kategoriach juniorskich były dla niej przepustką do międzynarodowych startów w kadrze Polski. Klaudia wraz z trenerem była także nagradzana w lokalnych plebiscytach i konkursach.

– Ma to bardzo wymierne efekty, bo – nie oszukujmy się – dobre wyniki Izabeli i Klaudii w ostatnich latach pozwalają nam utrzymywać klub – przyznaje trener Paluch.

– NA SZCZĘŚCIE, WŁADZE MIASTA I POWIATU PATRZĄ NA NASZĄ DZIAŁALNOŚĆ NAPRAWDĘ PRZYCHYLNIE, DZIĘKI CZEMU MŁODZIEŻ Z WĘGORZEWA I OKOLIC MA SZANSĘ ROZWIJAĆ SWOJE SPORTOWE PASJE.

– Jesteśmy skromnym klubem i liczymy się z tym, że zawodnicy, którzy będą chcieli kontynuować karierę sportową w seniorach, odejdą do większych ośrodków. Ale umożliwienie im tego też daje nam ogromną satysfakcję. To nasza pasja, bawimy się sportem i będziemy to robić – uśmiecha się Krystian Paluch.

Klaudia od jakiegoś czasu kontynuuje treningi w Trójmieście pod okiem Wojciecha Prokopa, łącząc je ze studiami na Uniwersytecie Gdańskim. Dalej startuje jednak w barwach Sokoła. Wcześniej podobną drogę wybrała też o dwa lata starsza Izabela Mendyk, czterokrotna medalistka mistrzostw kraju. Co ciekawe, w gdańskim AZS AWFiS trafiła ona pod opiekę trenera, który przed laty pracował z... Krystianem Paluchem, mającym na swoim koncie medale MP w kategoriach juniorskich w siedmioboju (w hali) oraz pchnięciu kulą i rzucie dyskiem (na otwartym stadionie), zdobywane w barwach Hańczy Suwałki.

– Cieszymy się z bardzo dobrej współpracy z gdańską AWFiS, gdzie sam trenowałem i studiowałem. Choć najlepsze wyniki osiągnąłem jeszcze przed rozpoczęciem nauki na uczelni... – mówi Krystian Paluch. – Studia potraktowałem już bardziej jako wstęp do pracy trenerskiej. Można powiedzieć, że pokierowały mną tradycje rodzinne, bo przed

eprasa.pl 408bbda456

POWODZENIEM MIERZY W MEDALE

Fot. Archiwum klubu

Klaudia Nazarowicz z Sokoła Węgorzewo (pierwsza z prawej) w gronie medalistek trójskoku podczas niedawnych HMP do lat 23

laty trenerem lekkoatletyki w Gwardii Olsztyn był mój dziadek Karol Paluch. Pracował z sukcesami, a wśród swoich podopiecznych miał m.in. oszczepnika Bernarda Wernera. Starsze pokolenie trenerów pamięta go do dzisiaj. Często podpytują, czy jesteśmy rodziną. To naprawdę miła sprawa.

Węgorzewski klub jest autorskim pomysłem Krystiana Palucha, a te początki Sokoła wspomina Hubert Dunin-Borkowski, obecny prezes klubu i trener w najmłodszej grupie wiekowej, a w przeszłości pierwszy miejscowy lekkoatleta.

– Zaczynałem w Vęgorii Węgorzewo jako jej jedyny zawodnik sekcji lekkoatletycznej. Nasz klub jeszcze formalnie nie istniał, więc trener zwrócił się do władz Vęgorii, żeby nas przygarnęli. Pojawiły się pierwsze sukcesy i kolejne dzieci zainteresowane treningami – mówi obecny prezes Sokoła.

– KLUB POWSTAŁ Z INICJATYWY NAUCZYCIELI GIMNAZJUM W WĘGORZEWIE. W 2011 ROKU ZOSTALIŚMY CZŁONKIEM WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ZWIĄZKU LEKKIEJ ATLETYKI I NA PRZESTRZENI PARU KOLEJNYCH LAT STALIŚMY SIĘ WAŻNYM OŚRODKIEM W REGIONIE. CHOĆ DZIAŁAJĄCYM W NAPRAWDĘ SKROMNYCH WARUNKACH...

Hubert Dunin-Borkowski specjalizował się w biegach sprinterskich, a jego rekord życiowy na 100 m z 2010 roku wynosi 10,76 sek. Został ustanowiony jeszcze w czasie treningów w Węgorzewie, choć po wyjeździe na studia w gdańskiej AWFiS pierwszy węgorzewski zawodnik dalej biegał. Po ukończeniu nauki Hubert Dunin-Borkowski zaangażował się w pracę w klubie. Dzisiaj pod jego okiem trenują najmłodsi adepci sportu, a ich ćwiczenia są ukierunkowane na ogólny rozwój, niezwykle istotny nie tylko w lekkiej atletyce, ale we wszystkich dyscyplinach. To także czas próby charakteru, który w sportach indywidualnych jest niezwykle istotny. Jeśli zawodnicy wykazują predyspozycje, chęć do pracy i dużo samodyscypliny, to w wieku 12-13 lat rozpoczynają bardziej specjalistyczny trening, z myślą o startach w konkurencjach biegowych lub technicznych. Doświadczenia z ostatnich lat pokazują, że dobrze wypracowana baza pozwala szybko zrobić wyniki, które znakomicie świadczą o Sokole na ogólnopolskiej arenie.

– Mamy ciekawy „narybek"; w rocznikach 2008-2009 są fajne dzieciaczki. Wybieram je na imprezach szkolnych, zapraszam na treningi w formie zabawy raz, dwa razy w tygodniu – przyznaje trener Krystian Paluch. – Na tę chwilę we wszystkich kategoriach wiekowych trenuje u nas około 30 zawodników. Wyróżnia się Michał Kijewski, który jest w kadrze województwa młodzików, a w lutym w Toruniu „zrobił" trzeci wynik w kraju w kategorii U16 na 600 metrów w hali. To bardzo dobrze zapowiadający się chłopak. Już przygotowujemy grupę zawodników z myślą o przyszłorocznych mistrzostwach Polski w kategorii juniorów młodszych...

Kadra Sokoła otwarcie mówi także o porażkach, które – co naturalne – też przytrafiają się w pracy z młodzieżą. Z treningów zrezygnował m.in. kulomiot Szymon Jóźwiak, który miał na koncie trzy medale MP, a trzy lata temu w Toruniu wygrał HMP juniorów młodszych z wynikiem 19,56 m.

NIE DOŚĆ, ŻE POPRAWIŁ WÓWCZAS O DWA METRY SWÓJ REKORD ŻYCIOWY, TO JESZCZE ZOSTAŁ LIDEREM ŚWIATOWYCH LIST W KATEGORII JUNIORÓW DO LAT 18! DZISIAJ JEDNAK JUŻ NIE TRENUJE...

– Niestety, Szymon wybrał inną drogę, rezygnując ze sportu – przyznaje Krystian Paluch. – Jest mi przykro, że nie potrafiłem go przekonać, aby dalej trenował i się rozwijał. To moja sportowa porażka i muszę się do tego przyznać. Miał predyspozycje do zaistnienia w światowej stawce... Jeśli odchodzi początkujący zawodnik, który rezygnuje na pierwszym etapie szkolenia, to jest to coś naturalnego, można powiedzieć, że etap selekcji. Jednak rezygnacja Szymona, który przez moment był najlepszy na świecie i miał szansę sprawdzić się w międzynarodowych mityngach, to jest ogromna strata.

O zacięciu węgorzewskich trenerów i zawodników może świadczyć to, że lekką atletykę rozwijają oni w naprawdę spartańskich warunkach. Wystarczy powiedzieć, że w mieście nie ma lekkoatletycznego obiektu z prawdziwego zdarzenia, więc reprezentanci Sokoła od lat trenują m.in. w Giżycku... Dopiero minionej jesieni przy Szkole Podstawowej nr 2 w Węgorzewie została wybudowana profesjonalna skocznia, na której można trenować skok w dal i trójskok. Pierwsze zajęcia odbędą się na niej już niebawem. Kolejnym marzeniem lekkoatletów z Węgorzewa jest bieżna z tartanową nawierzchnią...

Łukasz Szymański

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 408bbda456

POWALCZĄ (?) O SPOKOJNY BYT

FORBET IV LIGA PIŁKARSKA\\\ W ostatni weekend marca miała ruszyć runda wiosenna z udziałem m.in. Zatoki Braniewo i Olimpii II Elbląg. Na ten moment nie wiadomo, czy do tego dojdzie, a na razie w obu zespołach trwają zajęcia indywidualne.

Zatoka Braniewo rozpoczęła przygotowania do rundy wiosennej pod okiem trenera Piotra Zająca, który w poprzednim sezonie prowadził grającą w klasie okręgowej Polonię Pasłęk. Zając zastąpił na tym stanowisku w Braniewie Adama Borosa, który obecnie prowadzi III-ligową Concordię Elbląg. Piłkarze z Braniewa przystąpili do zajęć treningowych 14 stycznia; trenowali trzy razy w tygodniu, pracując na siłowni, w hali oraz w terenie. Zatoka rozegrała w tym czasie sześć spotkań kontrolnych, odnosząc aż pięć zwycięstw. Podopieczni trenera Zająca pokonali: Płomień Turznica 2:0, Kormoran Zwierzewo 8:1, Victorię Bartoszyce 5:1, juniorów Olimpii Elbląg 9:2 oraz rezerwy Stomilu Olsztyn 1:0, przegrywając natomiast z Olimpią II Elbląg 4:5. Jak widać, nieźle w tych sparingach wyglądała skuteczność braniewian, którzy łącznie zdobyli 29 bramek, a stracili tylko dziewięć.

— Od początku dużo pracowaliśmy nad wytrzymałością ogólną oraz specjalną, gdzie położyliśmy nacisk na szybkość. Nie zapomnieliśmy także o taktyce, w tym o poprawieniu odbioru piłki i szybkim wyprowadzaniu kontrataków — mówi Piotr Zając. Zatoka, z dorobkiem 17 punktów zdobytych w 17 meczach, zajmuje po rundzie jesiennej 13. miejsce w tabeli. W klubie nikt nie dopuszcza jednak myśli o spadku, a wręcz przeciwnie: drużyna ma się piąć w górę tabeli.

W ZWIĄZKU Z ROZWIJAJĄCĄ SIĘ SYTUACJĄ EPIDEMIOLOGICZNĄ, SPOWODOWANĄ ROZPOWSZECHNIANIEM SIĘ KORONAWIRUSA, NIE ODBĘDĄ SIĘ KOLEJNE DWA MECZE KONTROLNE, W KTÓRYCH RYWALAMI ZATOKI MIAŁY BYĆ WAŁSZA PIENIĘŻNO I GKS WIKIELEC.

W przerwie zimowej zespół z Braniewa pozyskał bramkarza Tomasza Wojtkiewicza (Polonia Pasłęk), młodzieżowca Mateusza Brzozowskiego (Olimpia Elbląg), a także Remigiusza Misztala (Osiczanka Osice) i Sebastiana Tomczuka (Concordia Elbląg). Trzon drużyny, z której na tę chwilę nikt nie ubył, na pewno będą stanowić zawodnicy obyci w IV-ligowych bojach: Łukasz Wolak, Bogdan Wieliczko, Kacper Korkliniewski, Rafał Jakimczuk i Kamil Graczyk.

Jeśli chodzi o bieżącą sytuację, to każdy z zawodników Zatoki dostał „rozpiskę" indywidualnych treningów na najbliższe dni, tym bardziej że wszystkie obiekty sportowe w Braniewie zostały zamknięte aż do odwołania.

Fot. Marek Lewandowski

Kiedy czwartoligowcy, w tym Olimpia II, zaczną rundę wiosenną? Tego nie wie nikt...

CZWARTOLIGOWE REZERWY OLIMPII ELBLĄG NADAL PROWADZI TRENER SZYMON WAGA, KTÓREGO DRUŻYNA TEŻ WZNOWIŁA PRZYGOTOWANIA W STYCZNIU, ZALICZAJĄC W ICH TRAKCIE M.IN. ZGRUPOWANIE DOCHODZENIOWE.

Zespół oparty jest na młodzieżowcach, a w tym sezonie dołączyli do niego kolejni piłkarze, którzy nie ukończyli wieku juniora z Akademii Piłkarskiej Olimpii. Podopieczni Szymona Wagi zdążyli rozegrać na razie siedem spotkań kontrolnych, pokonując w nich Agat Jegłownik 2:1, Żuławy Nowy Dwór Gdański 2:1, Zatokę Braniewo 5:4, Polonię Pasłęk 6:0, Powiśle II Dzierzgoń 8:1 oraz ulegając Jaguarowi Gdańsk 0:2 i Powiślu Dzierzgoń 1:4. Po 17 spotkaniach jesieni młodzi elblążanie mają na koncie 18 punktów i okupują 12. miejsce w tabeli. Na wiosnę w drużynie znów będą grać będą m.in. Dawid Kapłon, Łukasz Sarnowski, Kacper Ziewiec, Sebastian Milanowski, Mariusz Bucio oraz Jakub Branecki.

— W tej chwili nie prowadzimy treningów grupowych. Zawodnicy dostali indywidualne „rozpiski" i na razie każdy z nich sam pracuje nad swoją formą — informuje trener Waga. — Nasz cel to bezpieczne miejsce w środku tabeli. A najbliższy to przetrwać w zdrowiu ten cały czas i wrócić do normalnych zajęć...

Jerzy Kuczyński
j.kuczynski@dziennikelblaski.pl

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ W związku z pandemią koronawirusa, odwołane bądź poprzekładane są m.in. wszystkie wydarzenia siatkarskie. I tak, władze Polskiej Ligi Siatkówki SA wstrzymały do odwołania prowadzone przez siebie rozgrywki PlusLigi, Ligi Siatkówki Kobiet oraz Krispol 1. Ligi (mężczyźni), natomiast Polski Związek Piłki Siatkowej zawiesił m.in. II ligi oraz młodzieżowe mistrzostwa Polski we wszystkich grupach wiekowych (m.in. w finałowych turniejach MP miały wystąpić juniorki Chemika Olsztyn i juniorzy AZS UWM). Część klubów PlusLigi w ogóle zawiesiła treningi (bo, np. jak MKS Będzin czy Aluron Zawiercie, nie mają gdzie trenować), a część – jak Indykpol AZS Olsztyn – na razie ma się spotykać na wspólnych zajęciach. Na ile jest to stały stan, nie wiadomo...
Dalej: władze europejskiej siatkówki (CEV) zawiesiły wszystkie rozgrywki do 3 kwietnia (rzecz dotyczy głównie europejskich pucharów), podczas gdy światowa federacja (FIVB) zadecydowała o przesunięciu Ligi Narodów na jakiś bliżej nieokreślony termin po igrzyskach w Tokio. O ile, oczywiście, walka o olimpijskie medale w ogóle dojdzie w tym roku do skutku.
Większość lig w Europie wstrzymała swoje rozgrywki, a w niektórych krajach już teraz postanowiono zakończyć sezon, nie wyłaniając mistrza. Tą ostatnią drogą poszły Niemcy, Belgia oraz – prowadzące wspólne ligowe rozgrywki – Łotwa i Estonia. W Polsce możliwe są takie scenariusze, jak uznanie za końcowe wyniki stanu po fazie zasadniczej (Liga Siatkówki Kobiet), stanu po ostatniej w pełni rozegranej kolejce (PlusLiga) bądź też dogranie sezonu w męskiej ekstraklasie kadłubowymi play-offami, składającymi się łącznie z trzech meczów (półfinały 1-4, 2-3 oraz finał)...

PIŁKA RĘCZNA\\\ W weekend szczypiornistki Superligi miały zakończyć trzecią rundę spotkań, m.in. Start Elbląg miał podejmować Młyny Stoisław Koszalin. Z kolei w I lidze piłkarzy ręcznych Meble Wójcik Elbląg powinny zagrać u siebie z SMS ZPRP Gdańsk. W pierwszej wersji te spotkania miały się odbyć bez publiczności, jednak — decyzjami Rady Nadzorczej Superligi oraz zarządu Związku Piłki Ręcznej w Polsce — rozgrywki ligowe zostały całkowicie zawieszone.
— Mam nadzieję, że po jakimś czasie rozgrywki zostaną wznowione — mówi trener elblążanek Andrzej Niewrzawa. — Na chwilę obecną każda z piłkarek dostała 10 dni wolnego. W tym czasie zawodniczki będą trenować indywidualnie, bo cały czas muszą być w gotowości „bojowej" — dodaje.
Część naszych zawodniczek w tej chwili nie mieszka już w internatach i akademikach, bo uczelnie też się pozamykały. Z tego samego powodu, z gry musiał zrezygnować SMS ZPRP Gdańsk, niedoszły najbliższy ligowy rywal „Meblarzy". Z kolei jeśli chodzi o Meble Wójcik, to zespół ma indywidualny tok szkolenia z uwagi na zamkniętą w godzinach popołudniowych halę MOSiR-u. Jaki będzie dalszy tok wydarzeń w obu elbląskich klubach? To powinno się wyjaśnić pod koniec tygodnia.
A co słychać u drugoligowych piłkarzy Olimpii Elbląg? Ano w sobotę drużyna w komplecie stawiła się w klubie, gdzie trener Adam Nocoń wręczył każdemu z zawodników rozpiskę indywidualnych zajęć na najbliższy tydzień.
— Oby jak najszybciej można było powrócić do grupowych treningów i walki o ligowe punkty — mówi Nocoń. — Na razie musimy jednak dostosować się do tej rzeczywistości, pokazać odpowiedzialność obywatelską i posłuchać wszystkich odgórnych zaleceń. Czekamy, żeby ten trudny czas jak najszybciej się zakończył...

pes, JK

eprasa.pl 408bbda456

SĄ RZECZY WAŻNIEJSZE NIŻ PIŁKA

PIŁKA NOŻNA\\\ Koronawirus sparaliżował rozgrywki w większości krajów Europy. Nie inaczej jest w naszym kraju, w tym na Warmii i Mazurach, gdzie m.in. Stomil miał zagrać o punkty z Chrobrym, ale nie zagrał, bo zawieszono Fortuna 1. Ligę.

Ze spotkaniami PKO BP Ekstraklasy, Fortuna 1. Ligi oraz II ligi było sporo zamieszania w zeszłym tygodniu. Jeszcze w czwartek Polski Związek Piłki Nożnej zadecydował, że spotkania z udziałem drużyn występujących w tych ligach mają się odbywać bez udziału publiczności. Postanowiono również, że spotkania niższych lig, czyli od III ligi do B-klasy, zostają wstrzymane do 29 marca. Wtedy zaczęły się jednak dyskusje, głównie między piłkarzami, dlaczego niższe ligi pauzują, a piłkarze klubów grających na poziomie centralnym mają rywalizować na boiskach, narażając się na zarażenie koronowirusem... PZPN przyjął również uchwałę, która mówi, że jeśli jednak nie udałoby się wznowić rozgrywek, to jako kolejność w końcowej tabeli sezonu 2019/2020 przyjmie się stan po ostatniej dotychczas rozegranej kolejce.

W PRAKTYCE OZNACZAŁOBY TO NA PRZYKŁAD TYLE, ŻE DO II LIGI AWANSOWAŁBY SOKÓŁ OSTRÓDA, A W SWOICH LIGACH UTRZYMAŁYBY SIĘ STOMIL OLSZTYN CZY OLIMPIA ELBLĄG.

Chyba jako pierwszy, poważny głos w sprawie dalszego rozgrywania spotkań ligowych zabrał w miniony weekend Jakub Błaszczykowski. Reprezentat Polski i piłkarz Wisły Kraków wydał specjalne oświadczenie, w którym czytamy m.in. „Po wielu przeprowadzonych rozmowach z kolegami zawodnikami i przedstawicielami wszystkich zawodów polskiej piłki, zwracam się z gorącą prośbą do osób zarządzających naszym sportem w Polsce, o przemyślenie ostatnich decyzji związanych z kontynuowaniem rozgrywek najwyższych lig piłkarskich. W obliczu tak poważnego zagrożenia jakim jest koronawirus, na nas wszystkich spoczywa teraz ogromna odpowiedzialność. Nie tylko za zdrowie samych zawodników i członków sztabów, ale także, a może nawet przede wszystkim, za ich rodziny i inne osoby z najbliższego otoczenia”.

Fot./rys. Emil Marecki

Piotr Skiba włączył się w szeroko zakrojoną akcję zachęcania Polaków do odpowiedzialnej postawy

Tu trzeba dodać, że w II lidze kluby także nie chciały grać. W czwartkowy wieczór odbyło się głosowanie on-line, w którym większość klubów opowiedziała się za tym, żeby odwołać najbliższą kolejkę. Takie stanowisko przyjęła także Olimpia Elbląg... Władze PZPN zebrały się więc w trybie pilnym i ostatecznie zdecydowały się odwołać najbliższe kolejki I i II ligi. Identycznie zrobiły też władze spółki zarządzającej rozgrywkami Ekstraklasy. Tak więc na ten moment odwołane są wszystkie spotkania ligowe na terenie całej kraju.

Działacze Stomilu Olsztyn podeszli do tej decyzji ze zrozumieniem, dostosowując się do sytuacji panującej w kraju. Treningi pierwszego i drugiego zespołu zostały wstrzymane aż do odwołania.

– Decyzja trudna, ale w pełni uzasadniona. Zdrowie jest najważniejsze – podkreśla Wojciech Kowalewski, prezes olsztyńskiego klubu. – Sztab szkoleniowy opracowuje schemat i plany indywidualnych sesji treningowych, mających na celu podtrzymanie dyspozycji fizycznej zawodników.

– PRZYJĘLIŚMY TĘ INFORMACJĘ ZE ZROZUMIENIEM – MÓWI Z KOLEI JANUSZ BUCHOLC, KAPITAN STOMILU. – WSZYSCY WIEMY, JAKA JEST SYTUACJA W POLSCE I NA ŚWIECIE. TRZEBA BYĆ ODPOWIEDZIALNYM I TO BYŁA JEDYNA SŁUSZNA DECYZJA.

– Wiadomo, że gra dla piłkarza jest bardzo ważna, ale w tej sytuacji trzeba wykazać zdrowy rozsądek. My byliśmy skupieni na swojej robocie. Ten mecz mógł się odbyć, a koncentracja jest mega istotna. Było trochę zamieszania, sytuacja zmieniała się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Jeszcze wychodząc na piątkowy trening, myśleliśmy, że zagramy, a już po jego zakończeniu ukazała się informacja, że nie gramy. Byliśmy skoncentrowani na meczu, bo do godz. 12 w piątek byliśmy przekonani, że zagramy z Chrobrym...

I dodaje: – Granie przy pustach trybunach tylko dla rozegrania ligowej kolejki to irracjonalna sytuacja. Tak że to rozsądna i bardzo dobra decyzja dla kibiców. Liczę, że ten sezon zostanie dograny. Nieważne, czy będziemy grać dopiero pod koniec kwietnia czy już w maju, ale chciałbym rozstrzygnięcia sportowego, a nie żeby rozstrzygało się to przy zielonym stoliku. Sport powinien wykazywać się zasadą fair play, więc liczę, że dogramy ligę...

Podobnie jak Stomil, postąpiła też II-ligowa Olimpia Elbląg. „Piłkarze otrzymali plan indywidualnych treningów oraz wytyczne dotyczące przestrzegania środków ostrożności w związku z zagrożeniem epidemiologicznym” – czytamy w komunikacje elbląskiego klubu.

W innych klubach z Warmii i Mazur jest tak samo: zawieszone treningi, odwołane sparingi, oczekiwanie na rozwój sytuacji w kraju... Na przykład Warmia Olsztyn miała na sobotę zaplanowane prace remontowe na stadionie przy al. Sybiraków 36a, ale ostatecznie nie doszło do spotkania sympatyków klubu, którzy mieli w tym pomóc. – Odwołałem spotkanie w sobotę rano – mówi Krzysztof Filipek, prezes Warmii. – Wiemy, jaka jest sytuacja w kraju, a poza tym w Olsztynie spadło trochę śniegu. Czekamy, a prace remontowe na obiekcie i tak nas nie ominą...

Piłkarze Stomilu mocno zaangażowali się medialnie w akcję promującą pozostanie społeczeństwa w domu. – W tym trudnym dla nas czasie proszę was o zachowanie powagi i rozsądku – apeluje na jednym z internetowych filmików Piotr Skiba, bramkarz „Dumy Warmii”. – Podejdźmy poważnie do apelu władz państwa. To nie jest czas wakacji ani imprez. Nie popełnijmy błędów innych. Pomyślmy o bezpieczeństwie swoim i bliskich. Zostańmy w domu!

Nie wszystkie ligi piłkarskie w Europie zostały zawieszone, bo mecze rozegrano w takich krajach, jak Rosja, Ukraina czy Turcja. Gola strzelił m.in. Artur Sobiech. Były zawodnik Lechii Gdańsk i reprezentant kraju przeszedł zimą do tureckiego Fatih Karagümrük SK i właśnie zapisał na swoje konto czwarte trafienie w sezonie.

TYMCZASEM NIE ODWOŁANO JESZCZE OFICJALNIE MECZÓW TOWARZYSKICH REPREZENTACJI POLSKI, KTÓRA PRZYGOTOWUJĄC SIĘ DO EURO 2020, MIAŁA ZAGRAĆ Z FINLANDIĄ I UKRAINĄ (ODPOWIEDNIO: 27 MARCA WE WROCŁAWIU I 31 MARCA W CHORZOWIE). JEST TO JEDNAK TYLKO KWESTIĄ CZASU...

Formalnie PZPN czeka na rozwój sytuacji, czyli na to, jakie decyzje zapadną podczas wtorkowego spotkania władz europejskiego futbolu (UEFA). Tematem przewodnim będą, oczywiście, mistrzostwa Europy, które mają się odbyć w 12 krajach Starego Kontynentu, tyle że jest mało prawdopodobne, żeby mistrz Europy miał zostać wyłoniony w pierwotnie zaplanowanym terminie 12 czerwca-12 lipca. Według brytyjskiego dziennika „The Telegraph”, UEFA rozważa przesunięcie finałów EURO 2020 na grudzień tego roku, a inne źródła mówią o tym, że ME zostaną przełożone na lato 2021 roku.

W sobotę, za pośrednictwem Instagrama, o zarażeniu koronawirusem poinformował Bartosz Bereszyński, reprezentant Polski i piłkarz włoskiej Sampdorii Genua. „Niestety, uzyskałem pozytywny wynik testu na COVID-19. Czuję się dobrze. Pomimo zachowania odpowiednich środków ostrożności w ostatnim czasie, nie udało mi się uniknąć zakażenia wirusem. Dlatego proszę, abyście byli odpowiedzialni i w miarę możliwości pozostali w domu”...

Emil Marecki

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Partner meczu

Dealer BMW
Zdunek Olsztyn

31220otbr-b-G

eprasa.pl 408bbda456

WALCZY O POWRÓT DO POLSKI

ROZMOWA Teraz na Wyspach Kanaryjskich przyjezdni zaczynają coraz wyraźniej oznaczać „obcych", którzy mogliby przywlec tu koronawirusa — mówi Rafał Kot ze Szczytna. Czołowy polski ultramaratończyk górski teraz walczy, by wrócić z „Kanarów" do domu.

— „Kanary" kojarzą się zazwyczaj z beztroską. Wam do śmiechu raczej chyba nie jest?

— Ostatnie godziny jakby przyśpieszyły. Trzeba przyznać, że Piotr Stachyra podjął dobrą decyzję o wcześniejszym powrocie do Polski. Obóz przygotowawczy Muay Running Team miał potrwać jeszcze ponad tydzień, on zdecydował się wsiąść w samolot już 14 marca. Rozważaliśmy to również, choć uspokoiły nas wcześniejsze zapewnienia ze strony polskiego rządu, że głosy o zamykaniu granic to tzw. fake newsy. Rząd zmienił jednak zdanie, granice zostały zamknięte. Czujemy się trochę wprowadzeni przez to w błąd. Gdyby stanowisko brzmiało: „wracajcie jak najszybciej", to nie zwlekalibyśmy ani chwili.

— Jak obecnie wygląda sytuacja?

— Jeśli wszystko się powiedzie, to w niedzielę wylecimy z Las Palmas do Berlina. Tam wsiądziemy w auto znajomych i postaramy się dotrzeć jak najszybciej do Poznania. Kluczowe będzie pokonanie granicy. Mam nadzieję, że obejdzie się bez większych problemów. Jeśli uda się dotrzeć do Poznania, to najtrudniejsze będzie za mną. Mam tam swój samochód, więc wsiądę i — najprawdopodobniej nocą lub wczesnym rankiem — dotrę na Mazury.

— Kontaktowałeś się z rodziną?

— Oczywiście. Z jednej strony wszyscy staramy się wzajemnie uspokajać. Z drugiej — wszyscy doskonale wiemy, że powodów do nerwów nie brakuje. Eskalacja tych wszystkich wydarzeń jest taka, że w każdej chwili może dojść do czegoś, co pokrzyżuje cały plan. Granice może zamknąć Hiszpania, do podobnego wniosku mogą dojść Niemcy. Wszystko jest możliwe.

— Gran Canaria leży poza „właściwym" kontynentem. Kiedy dotarło do was to wirusowe zamieszanie?

— O koronawirusie mówiło się już od jakiegoś czasu. Głównie jednak w sposób, w jaki w Polsce mówiło się w styczniu czy na początku lutego. W sensie: „Problem jest, ale daleko, więc nie do końca nasz". Bardziej niepokojące sygnały zaczęły napływać dopiero w zeszłym tygodniu. Na Gran Canarii wygląda to inaczej niż w kontynentalnej części Hiszpanii.

Fot. archiwum zawodnika

Rafał Kot i Luka Papi, trzykrotny (z rzędu) triumfator TGC 360

— Nie myśleliście, by w takim razie przeczekać tam całą zawieruchę?

— Za dużo w tym wszystkim niewiadomych. Trudno się dziwić, bo z taką sytuacją wszyscy spotykamy się po raz pierwszy w naszym życiu. Dziś jest OK, oby ten stan utrzymał się na „Kanarach" jak najdłużej. Nikt nie da jednak gwarancji, że za tydzień sytuacja się diametralnie nie zmieni. Trudno oczekiwać zresztą, by koronawirus odpuścił w najbliższych tygodniach. To raczej kwestia przynajmniej kilku miesięcy. Lepiej być w tym czasie w domu, wśród bliskich. Zresztą — dziś po raz pierwszy poczułem, że atmosfera na wyspie zaczyna się zmieniać.

— To znaczy?

— To nie było nic wprost, ale można odczuć zmianę w nastawieniu ze strony miejscowych. Jeszcze niedawno my, jako przyjezdni, byliśmy bardzo pożądani na wyspach. Teraz zaczynamy coraz wyraźniej oznaczać „obcych". Nie dziwię się temu, bo — czysto teoretycznie — przecież jeśli ktoś mnie nie zna, to może myśleć, że przyleciałem tu chwilę wcześniej i przywlokłem ze sobą wirusa. Coraz bardziej unika się więc kontaktu z nami. Jawimy się tubylcom jako potencjalne zagrożenie.

— W Polsce czeka was przymusowa, 14-dniowa kwarantanna. Co myślisz o takim „areszcie"?

— A co mogę myśleć? Dla kogoś, kto chce się rozwijać sportowo i być aktywnym, ta sprawa będzie ewidentnie ciążyć. Nie będę mógł trenować. By oderwać nieco głowę od tej całej kłopotliwej sytuacji, zacząłem nawet rozglądać się za jakimś rowerem stacjonarnym, trenażerem, dzięki któremu mógłbym spędzić te 2 tygodnie względnie aktywnie. Nikomu z nas nie jest do śmiechu. Gdyby była to jeszcze chociaż inna pora roku, to mógłbym spróbować zamieszkać w domku na działce pod lasem, gdzie nie spotykałbym praktycznie nikogo.

> O KORONAWIRUSIE NA „KANARACH" MÓWIŁO SIĘ JUŻ OD JAKIEGOŚ CZASU. GŁÓWNIE JEDNAK W SPOSÓB, W JAKI W POLSCE MÓWIŁO SIĘ W STYCZNIU CZY NA POCZĄTKU LUTEGO. W SENSIE: „PROBLEM JEST, ALE DALEKO, WIĘC NIE DO KOŃCA NASZ".

— Rodzina jest gotowa na twoją kwarantannę?

— Sytuacja w domu jest postawiona na głowie. Będę musiał mieszkać przez dłuższy czas sam. Wierzę, że znajdziemy optymalne rozwiązanie.

— Nerwowa atmosfera udziela się i internautom. Pojawiło się nieco wpisów krytykujących wasz wyjazd.

— Tak, przyznaję, że przykro się to czyta. „Przyjadą i coś przywloką", „Po co wyjeżdżali?", „Chcieli, to mają"... Niemiłe uczucie. Tym bardziej, że na Gran Canarię nie lecieliśmy po to, by się opalać. Reprezentowaliśmy Polskę podczas prestiżowej, międzynarodowej imprezy. Do tego cały czas trenowaliśmy podczas obozu przygotowawczego, by biało-czerwone barwy pojawiły się w tym roku na podium i w szeregu innych mistrzostw.

— Większość imprez biegowych odwołano. Resztę odwołają pewnie wkrótce. Nie pojawiła się myśl: „po cholerę te wszystkie przygotowania"?

— Motywacja do treningów gasła w nas z każdą kolejną napływającą informacją. Z każdym dniem odwoływano kolejne imprezy. W tym mój tegoroczny priorytet, czyli słynną Patagonię w Argentynie, podczas której celowałem w najlepszą trójkę. Wkrótce jednak zaczęło to wszystko schodzić na dalszy plan. Są w końcu rzeczy ważne i ważniejsze. Teraz liczy się bezpieczny powrót do domu.

— Gdyby koronawirus utrzymywał się przez długie miesiące, co z „Góralem z Mazur"? Przerwa nabruździ pewnie wielu zawodnikom w karierze.

— No właśnie. Co dalej? Każdy sportowiec zadaje sobie pewnie teraz to pytanie. Jeśli nie ma startów, nie ma możliwości rozwoju, to nie ma i sponsorów. Fundusze zazwyczaj pozyskiwane są od firm produkujących sprzęt sportowy. W takich warunkach zresztą zapewne spadną obroty nie tylko im. Wiele firm czeka kryzys, część upadnie... Ich właściciele nie będą myśleli raczej o wspieraniu danego zawodnika, a o ratowaniu własnej skóry. Zawodników, którzy chcą rywalizować na nieco wyższym, międzynarodowym poziomie, czekają trudne czasy. Niewielu poradzi sobie indywidualnie z tymi wszystkimi kosztami. Bo i są one niemałe.

— Nie sądziłem, że zadam to pytanie. Wyobrażasz sobie przyszłość bez biegów?

— Cała ta sytuacja dała mi nieco do myślenia. Być może przyśpieszę pewne rzeczy w moim życiu, właśnie te niezwiązane z bieganiem.

— Pójdźmy w nieco bardziej optymistyczną stronę. TransGranCanaria. Jedno z twoich najciekawszych dotychczasowych wyzwań?

— Tak, na pewno. Nie spodziewałem się, że ten bieg będzie aż tak trudny technicznie. Chyba najtrudniejszy z tych, w których brałem udział do tej pory. Skyrunning w czystej postaci. Dużo technicznych podbiegów i zbiegów. Duże przewyższenie (+/-7500 m), znaczna różnica temperatur. Nocą biegliśmy na wysokości 1800 m n.p.m. przy temperaturze bliskiej zera. We znaki dawał się także zimny wiatr, wiec wszyscy momentalnie powyciągali kurtki na ten fragment biegu. Za dnia natomiast niesamowicie przypiekało słońce. Końcowe 10 km biegliśmy korytem wyschniętej rzeki, otoczonej z 2 stron ścianami skalnymi. Było jak w piekarniku. A z tego co słyszałem, to i tak nie mieliśmy najgorzej. W poprzednich edycjach zdarzały się większe wahania temperatur.

— 128-kilometrowy wyścig po górach ukończyłeś po 16 godzinach i 16 minutach. Satysfakcjonujący wynik?

— Celowałem w 15-16 godzin. Myślę, że — jak na debiut w tej imprezie — nie było źle. Do pełnej satysfakcji jednak mi daleko. Jeśli tylko sytuacja na świecie się unormuje, to w przyszłym roku będę chciał ukończyć ten bieg przynajmniej godzinę szybciej, by zmieścić się w pierwszej dziesiątce. Tym razem byłem 22., choć poziom był naprawdę wysoki. Skoro dwukrotny zwycięzca TransGranCanarii przybiegł jako 7., to znaczy, że stawka była naprawdę światowa.

— Jedynym Polakiem, który cię wyprzedził, okazał się Kamil Leśniak. Był do pokonania? A jeśli nie, to kiedy będzie?

— Do mety dobiegł blisko pół godziny szybciej, więc przy takim dystansie nie jest to aż tak wielka przepaść. Gdyby sezon dalej toczył się normalnie, to na pewno miałbym szansę go pokonać. W końcu każdy jest do pokonania. Teraz, w tych warunkach, trudno jednak cokolwiek przewidzieć. Zresztą to nie kwestia Kamila, a mojego poziomu. Wszystkim nam zależy na tym, by być w lepszej formie. Nie na tym, by inni byli w gorszej.

— „Kanary" są piękniejsze niż Bieszczady?

— Nie. Inne. Zupełnie inna bajka, inna strefa klimatyczna, inna roślinność. Gran Canaria to wyspa wulkaniczna. Coś, czego u nas nie da się zobaczyć. Widoki były piękne, przyznaję, ale nie miałem tym razem zbyt wiele czasu, by się nimi zachwycać. Skupiałem się na tym, by — ledwo zipiąc na ostrym podbiegu — nie potknąć się i nie runąć w dół. Jeśli jednak ktoś chciałby się wybrać na Gran Canarię, w nieco bardziej sprzyjających czasach niż obecnie, to gorąco polecam.

Kamil Kierzkowski
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 408bbda456